Po konfiskacie nakład drugi.

Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 32. Kraków-Lwów, dnia 9 sierpnia 1931 r. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł
„ rocznie . . . . 10 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

„Król królów“ Menelik II.

Jest w błędzie. kto mniema. że dyktaturę wynalazł Lenin. czy Mussolini. Oni są tylko uczniami i naśladowcami dyktatora „z Bożej łaski“ Menelika II., króla królów Abisynji. Władca ten jest absolutnym i nieograniczonym panem nad poddanymi i ma prawo najzupełniej swobodnego rozporządzania ich osobami i mieniem. jego wola czy kaprys decyduje o życiu i śmierci wiernych poddanych, którym łaskawie pozwala się rozmnażać, niby owcom i baranom, by móc strzyc owe i doić. Niechaj nikogo nie myli nazwa.

W Abisynji nazywa się dyktator „królem — królów“, w Grecji nazywał się tyranem, na wschodzie — despotą, w Rzymie — dyktatorem, nazwa się zmienia, ale rzecz sama, istota dyktatury zostaje od wieków niezmieniona.

Dyktatura jest najstarszą formą rządu.

Już 200 lat temu naukowo opisał wielki myśliciel francuski Monteskiusz. jak powstaje. czem jest i jak się kończy dyktatura.

W pomnikowem swem dziele „O duchu praw“ tak określa różne formy rządów:

„Rząd republikański jest ten. w którym cały naród posiada najwyższą władzę, monarchiczny, gdzie włada jeden. ale na podstawie praw stałych i wiadomych. natomiast w rządzie despotycznym jeden człowiek, **bez zobowiązań i bez prawideł poddaje wszystko swej woli i zachceniu“.**

Oto istota dyktatury. **Wola i zachcenie** dyktatora, nieuznające żadnych hamulców; a ponieważ prawo, obowiązujące ustawy są takim hamulcem, każdy dyktator przedewszystkiem sili się „uprościć“ prawa.

Nie darmo woła Lenin: „Nie będziemy wlec za sobą ciężaru legalizmu“. Prawo ustawy to balast dla dyktatora, stąd każdy dyktator prowadzi wojnę z prawem, obchodzi owo, łamie, depce, znęca się nad zasadniczemi ustawami państwa.

„W rządzie republikańskim, w naturze jego leży, aby sędziowie trzymali się litery prawa. Niema obywatela, na którego szkodę wolnoby naginać prawo, wówczas, gdy chodzi o jego mienie, honor lub życie, natomiast w państwie po dyktatorsku rządzonem niema praw. sędzia jest sam sobie prawem. ściślej mówiąc. wola, zachcenie dyktatora jest dlań prawem.

Zachcenie to ubiera się w pięknie brzmiące frazesy o „interesie państwa, o państwowej racji stanu“, pod których pokrywką dokonuje się na przeciwnikach dyktatury najsroższych represyj i gwałtów.

Zasadą rządu dyktatorskiego — wywodzi Monteskiusz — jest lęk. powodujący nieograniczone posłuszeństwo u rządzonych.

Nieograniczone posłuszeństwo wymaga ciemnoty u tego. który słucha: wymaga jej nawet u tego, który rozkazuje. Nie ma on rozstrząsać, wątpić, rozumować. ma jeno chcieć“.

Dlatego to, im jakiś naród głupszy. lękliwszy, do niewoli i ślepego posłuszeństwa przywykły, tem łatwiej da sobie narzucić dyktatora i pomiatać sobą.

Skończy się jeden dyktator, zjawia się drugi, jako, że „tylko naród wolny może mieć oswobodziciela, naród ujarzmiony może mieć tylko innego ciemięzcę“.

„Tak jak zasadą rządu dyktatorskiego jest lęk, tak celem jego spokój — ale to nie pokój, to cisza owych miast. w których mury już wkracza nieprzyjaciel“. Innemi słowy rządy Menelików, zwłaszcza długotrwające zamieniają każdy kraj w dziką Abisynję. a społeczeństwo w niewolnicze stado Abisyńczyków.

Jak uczy historja. dyktatura kończy się z reguły tragicznie dla dyktatorów, a wstrząsami rewolucyjnemi dla państwa.

Jeśli ktoś. niepomny nauki historji. miał wiarę w moc zbawczą dzisiejszych dyktatur, patrząc na skutki rządów Menelików w Europie. musiał się wyzbyć wszelkich złudzeń co do haseł „sanacji moralnej i gospodarczej“. jakie na swym sztandarze wywiesiła dyktatura.

Z kimkolwiek dziś się spotkać, klnie, złorzeczy, pytając: „kiedy się to skończy. kiedy będzie lepiej?“. Jeśli się nie chce wykręcać sianem, bałamucić społeczeństwa. należy bez ogródek stwierdzić:

Im więcej Menelików w Europie i im dłużej rządzą, tem mniejsza nadzieja na poprawę, tem większa pewność katastrofy cywilizacji i kultury europejskiej. Warunkiem poprawy zniknięcie Menelików.

Norwedzy chlubią się tem. że dawno już pochowali ostatniego szlachcica.

Dniem chluby i wielkiej radości dla narodów będzie pochowanie ostatniego Menelika. **J. B.**

Francja zamyka kasy dla awanturników i dyktatorów.

W drugiej połowie lipca odbyła się w Londynie konferencja, mająca na celu przyjście z pomocą finansową Niemcom.

Francja postawiła jako zasadę: „Niema kredytu bez zaufania, a niema zaufania w Europie bez harmonji niemiecko-francuskiej“. Porozumienie zaś może nastąpić dopiero wtedy, gdy Niemcy złożą dowody politycznego otrzeźwienia.

Niemcy wywołali wielką wojnę światową, — w wojnie tej zostali pokonani. — ale za te ciężkie grzechy nic nie zapłacili. Odszkodowanie wojenne płacili pożyczkami. których zaciągnęli przeszło 16 miljardów dolarów — pożyczkami odbudowali i rozbudowali przemysł. za pożyczone pieniądze zbroili się i przygotowywali nową wojnę, za pieniądze pożyczone prowadzili agitację przeciw Polsce. To wszystko musiało się skończyć.

Francja postawiła Niemcom następujące warunki:

1) Banki Francji. Anglji i Ameryki przy skromniejszym udziale banków Holandji. Szwajcarji, Szwecji i Włoch udzielą bankowi Rzeszy pożyczki w wysokości 500 miljonów dolarów (około 4 i pół miljarda złotych), celem podtrzymania kursu marki;

2) oprócz tego Francja. Ameryka. Anglja, Belgja i Włochy pożyczą Niemcom na 10 lat drugie 500 miljonów dolarów.

Ażeby się upewnić, że gospodarka niemiecka wejdzie na tory zdrowe i rozumne, tworzy się tak zwany „komitet gwarancyjny“, który będzie miał prawo kontrolować nietylko cła (na których opiera się częściowo plan Younga), ale wogóle wszystkie dochody.

Wzamian zato muszą się Niemcy wyrzec „unji“ z Austrją. zaprzestać budowy pancerników, nie powiększać wydatków na zbrojenia, zgodzić się na „polityczne zawieszenie broni“ i zobowiązać się, że przynajmniej w okresie 10 lat nie podejmą żadnych ofensywnych kroków przeciwko swoim sąsiadom. Jak widzimy, są to warunki polityczne, dosyć ciężkie. Należy jednak zaznaczyć, że Francja — w razie przyjęcia tych warunków — chce przyjąć na siebie takie same ograniczenia.

Niemcy z oburzeniem odrzuciły powyższe warunki, wobec czego konferencja w Londynie wydała dla Niemiec nader nikłe rezultaty.

Niemcy uzyskali tam jedynie przedłużenie 100 miljonowego kredytu na dalsze 3 miesiące (t. j. do 15 października) ale pod warunkiem nadzorowania tego kredytu przez komisję angielską w Londynie.

Ponieważ Francja jest bankierem Europy i bez jej współudziału żadna większa pożyczka nie może przyjść do skutku, Niemcy stanęły przed wyborem:

Albo przyjęcie warunków francuskich i pożyczka, albo polityka odwetu, awantur i bankructwo. — Dla awanturników zamknięte banki francuskie. I dla dyktatorów. Doświadczył tego na sobie dyktator Jugosławji, król Aleksander. — Oto co donosi Ekspress w Nrze 208:

„Z Belgradu donoszą, iż w kołach rządowych rozważają możliwość przywrócenia w Jugosławji ustroju konstytucyjnego. Przygotowania miały posunąć się już tak daleko, iż 16-go sierpnia, w dziesiątą rocznicę wstąpienia na tron króla Aleksandra, ogłoszone mają być ważne uchwały, dotyczące nowej konstytucji w Jugosławji.

Król Aleksander ma udać się do Paryża. Jednym z powodów wizyty królewskiej jest chęć wyjednania nowej pożyczki dla Jugosławji.

Ponieważ finansiści, jako warunek tej pożyczki stawiają unormowanie stosunków konstytucyjnych w królestwie, w kołach politycznych twierdzą, iż rząd poto tylko przywróci konstytucję, że chce zapewnić sobie pożyczkę.

Niebawem przyjdzie kreska na resztę dyktatorów.

Do czego doprowadziła dyktatura we Włoszech? Podług danych włoskiego ministerstwa finansów, rok budżetowy 1930—31 zakończony w dniu 30 czerwca, zamknął się deficytem w sumie 986 miljonów lirów. Jak na jden rok, wystarczy do rychłego bankructwa.

——oOo——

Beczka bez dna.

Zastanawiające jest zestawienie dochodów i wydatków budżetowych za pierwszy kwartał bieżącego roku z ubiegłym:

„W roku 1930 wynosiły dochody 683.3 miljonów, wydatki 680.5 milj.; w roku 1931 dochody 584.5 milj. wydatki 681.5 miljonów.

Czyli: pomimo zmniejszenia się dochodów o 99 miljonów,wydano w roku obecnym o 1 miljon więcej, niż w ubiegłym! Gdzież więc oszczędność? Gdzie się podziały zaoszczędzone dodatki urzędnicze?

Pomimo zmniejszenia pensyj urzędniczych. które nie licząc przedsiębiorstw i monopoli daje około 10 miljonów miesięcznie, w czerwcu 1931 roku wydano o przeszło 4 miljony więcej, niż w tym samym miesiącu roku ubiegłego.

Czerwiec 1931 był pod względem dochodów najgorszy z całego pięciolecia rządów sanacyjnych. Natomiast pod względem wydatków kroczy on na drugiem miejscu po roku 1928.

Najbliższe miesiące nie rokują poprawy w dochodach. Co będzie gdy mimo oszczędności wydatki będą wzrastać? Deficyt budżetowy za pierwszy kwartał w kwocie 97 miljonów zł., jest groźnem memento, że czas najwyższy pomyśleć o dnie do beczki:

Do dzieła!

Rozpoczynajmy akcję plebiscytową za wyrugowaniem wódki ze wsi.

W dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 51 z dnia 3 czerwca 1931 pod poz. 483 ogłoszoną została ustawa z dnia 21 marca 1931 r. **o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych, czyli ustawa przeciwalkoholowa.** Ustawa ta weszła w życie z **dniem 18 czerwca 1931 r.**, z tym też dniem przestały obowiązywać dotychczasowe ustawy przeciwalkoholowe.

USTAWA ANTYALKOHOLOWA — WIĘKSZA ILOŚĆ KARCZEM.

Ustawa ta tylko z nazwy jest ustawą przeciwalkoholową, z treści jej bowiem wynika, że celem jej jest raczej **osiągnięcie zwyżki konsumpcji napojów alkoholowych.** Wskazuje na to chociażby art. 3 tej ustawy, który dopuszcza do zwiększenia ilości wyszynków napoji alkoholowych do cyfry dwadzieścia tysięcy, niezależnie od liczby szynków na stacjach kolejowych, w wagonach restauracyjnych i na okrętach. Nadto praktyka władz skarbowych wprowadziła już nową formę **„szynków sezonowych"**, udzielanych bez ograniczenia pod formą wyszynków odpustowych, targowych i tak zw. „bufetów".

Nawet tam, gdzie na zasadzie dawnych ustaw antyalkoholowych karczmę, a w szczególności wyszynk wódki wyrugowano w drodze powszechnego głosowania ludności gminy, dziś nowa ustawa stwarza i dla tych gmin niebezpieczeństwo ponownego otwarcia karczem i sprzedaży wódki, w myśl bowiem art. 25 tej ustawy, dawniejsze uchwały, mocą których wy**dany został zakaz sprzedaży wódki, będą musiały być poddane rewizji w ciągu 6 miesięcy i ponownemu głosowaniu powszechnemu.**

Przyczyny takiego postawienia sprawy w nowej ustawie należy doszukiwać się w tem, że **rząd stał się największym przedsiębiorcą wódczanym,** rząd za pośrednictwem instytucji monopolu spirytusowego stał się generalnym szafarzem napojów alkoholowych i skrupulatnie z tego tytułu zyski zlicza. Nadto rząd zastrzegł sobie prawo udzielania konsensów na sprzedaż wódki, skutkiem czego związał ze sobą liczne grona amatorów, pragnących z tego interesu także i dla siebie zyski ciągnąć. Prawo to w ostatnich czasach wykorzystywane było przez odnośne władze do celów ... Jest tedy rzeczą zrozumiałą, że przedsiębiorca wódczany, musi być przeciwnikiem walki z alkoholizmem. Dlatego też obmyślił taką ustawę „przeciwalkoholową", **by przy jej pomocy mógł jak najwięcej alkoholu sprzedać.**

DOZWOLONY BOJKOT TRUCIZNY.

Obecny Sejm sanacyjny zmieniając dawne ustawy przeciwalkoholowe, nie odważył się jednak na zniweczenie tych praw ludności, jakie z mocy ustaw posiadała ona odnośnie do sprawy **bojkotu karczmy, bojkotu wódki i bojkotu haraczu nakładanego na ludność w formie zysków z obrotu napojami alkoholowymi.**

Dawne prawo przeciwalkoholowe przyznawało ludności możność pozbycia się wyszynku wódki w drodze powszechnego głosowania (plebiscytu). Z postanowień tych skorzystały setki gmin wiejskich na terenie Rzeczypospolitej, rugując wódkę ze wsi, oraz nie pozwalając ministrowi skarbu i jego podwładnym organom eksploatować pijących.

DOBRE SKUTKI PLEBISCYTÓW.

Faktem jest, że tam gdzie przeprowadzono plebiscyty, **tylko dodatnie skutki tej akcji można zaobserwować.** Wszelkie opowiadanie agentów Monopolu spirytusow. o zatruwaniu ludności przez pokątnych szynkarzy, należy włożyć w bajki. W powiecie wadowickim 16-cie gmin, i to największych przeprowadziło plebiscyt, a z wyjątkiem tego faktu, **że hurtownie spirytusowe rocznie inkasują o przeszło pół miljona złotych mniej,** co także jest zjawiskiem dodatniem. — nie można nic ujemnego o skutkach akcji plebiscytowej powiedzieć.

Nowa ustawa pogorszyła przepisy dotyczące plebiscytów z widocznym zamiarem utrudnienia tych plebiscytów. **Niemniej jednak utrzymała prawo bojkotowania przez plebiscyty karczmy, wódki i zysków czerpanych tak przez osoby prywatne jak i skarb państwa z handlu tą trucizną.** To prawo plebiscytowe obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej łącznie z województwem śląskiem.

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego wystosował nawet odezwę do ludności wiejskiej, aby masową akcją za wyrugowaniem wyszynków wódki ze wsi i miast, przyczyniła się do umoralnienia wsi i ułatwiła sobie w tych ciężkich czasach egzystencję.

Apel Naczelnego Komitetu Wykonawczego nie powinien przejść bez echa. Obowiązkiem gazet ludowych jest dopomagać pouczeniem, radą i organizowaniem opinji publicznej do przeprowadzenia tego pożytecznego dzieła. Temu celowi mają posłużyć i poniższe wskazówki.

KTO MA PRAWO SPOWODOWAĆ PLEBISCYT PRZECIWALKOHOLOWY?

Według postanowień nowej ustawy sama ludność powołaną jest do wydania całkowitego zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w obrębie granic gminy. Dokonać zaś tego może **we formie uchwały, powziętej w drodze powszechnego głosowania (plebiscytu).**

Taki plebiscyt mogą w gminie wywołać: 1) rząd, 2) zarząd gmin, 3) mieszkańcy gminy.

PLEBISCYT NA ZARZĄDZENIE WŁADZ RZĄDOWYCH.

Rząd tylko w jednym jedynym wypadku ustawy powołany został do zarządzenia plebiscytu, **a mianowicie ma to uczynić do sześciu miesięcy po wejściu w życie ustawy, czyli do dnia 18 grudnia 1931 r., ale tylko w tych gminach, które już na podstawie dawniejszych ustaw wprowadziły u siebie zakaz sprzedaży wódki.** Ma to być tak zw. „rewizja" dotychczasowych uchwał, a ukrytym celem tej rewizji jest **doprowadzenie do skasowania zakazów sprzedaży wódki w gminach „suchych" i przywrócenie karczem.** Czy to się uda lub nie uda, zależeć będzie od uświadomienia i zrozumienia sprawy przez ludność.

PLEBISCYT NA ZARZĄDZENIE ZARZĄDU GMINY.

Zarząd gminy spowodować może uchwałą wydanie zarządzenia przeprowadzenia plebiscytu. Ustawa powołuje w tym wypadku „zarząd gminy", a więc organ zarządzający i wykonawczy, **czyli mogą zarządzić plebiscyt w gminach wiejskich w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim oraz na Spiszu i Orawie zwierzchności gminne,** w gminach miejskich urzędy miejskie i magistraty, w b. zaborze rosyjskim, gdzie zarząd gminy wiejskiej jest jednoosobowy decydować będzie o wydaniu zarządzenia sam wójt, a w miastach magistraty, w b. zaborze pruskim w gminach wiejskich decydować będzie sołtys z ławnikami, w gminach zaś miejskich magistraty. Rady gminne wiejskie i miejskie nie mają przyznanego prawa powzięcia uchwał zniewalających zarządy gminne do zarządzenia plebiscytu, a stało się to dlatego, że większości sejmowej, uchwalającej ustawę zależało na stworzeniu trudności dla akcji plebiscytowej, łatwiej bowiem wpłynąć na bojaźliwego wójta, by nie zarządzał plebiscytu niż na radę gminną, mniej skłonną do ulegania wpływom różnych postronnych kacyków i agentów. Tam jednak, gdzie wójt i przysiężni są ludźmi odważnymi, rozumiejącymi potrzeby ludu, mogą ogromnie akcję plebiscytową ułatwić, albowiem, nie czekając na żadne ponaglenia i dorady, sami z własnej inicjatywy mogą plebiscyt zarządzić. Zresztą żadna **ustawa nie zakazuje radnym interpelować wójta,** czy burmistrza, dlaczego zwleka z zarządzeniem plebiscytu i w **taki sposób za** opieszałość, czy złą wolę stawia **go** pod pręgierz opinji publicznej.

PLEBISCYT WYWOŁANY PETYCJĄ OBYWATELI.

W tych gminach, gdzie na zdrowy rozum zarządów gminnych liczyć nie można, **należy w formie petycji złożyć wniosek w urzędzie gminnym o przeprowadzenie plebiscytu.** Aby wniosek taki był skuteczny, powinna go podpisać przynajmniej $^1/_{10}$ część mieszkańców gminy, posiadających prawo głosowania przy wyborach do Sejmu. Będą to zatem mieszkańcy, którzy ukończyli 21 lat życia. Jeżeli tedy gminą takich pełnoletnich, uprawnionych do głosowania osób posiada 500, wystarczy, aby 51 osób złożyło podpisaną przez siebie petycję. Oczywiście należy tych podpisów zebrać więcej i brać je od osób, które własnoręcznie się podpisać mogą, albowiem niejeden wójt w czasie wyborów nauczył się tylu sztuczek z badaniem prawdziwości podpisów, że może jużto z powodu braku odpowiedniej liczby ważnych podpisów, jużto z powodu, iż jeden podpisał za drugiego, petycję unieważnić.

Petycja taka może brzmieć:

Do

Zarządu gminy

w . . . . .

Na zasadzie **art. 6 ustawy** z **dnia 21 marca 1931 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 51 poz. 423, podpisani** mieszkańcy gmin, posiadający czynne prawo wyborcze do Sejmu, stanowiący razem więcej niż $^1/_{10}$ część ogólnej liczby mieszkańców gminy, uprawnionych do głosowania przy wyborach do Sejmu, przedkładają niniejszem

ŻĄDANIE

aby zarząd gminy w ciągu 4 tygodni od daty **przedłożenia** niniejszego żądania zarządził głosowanie powszechne mieszkańców gminy celem powzięcia **uchwały o całkowitym zakazie sprzedaży napojów** alkoholowych, zawierających więcej niż 4,5 proc. alkoholu.

Własnoręczne podpisy.

JAK SIĘ MA ODBYWAĆ PLEBISCYT?

Ustawa postanawia, że uchwała zapada w powszechnem głosowaniu mieszkańców gminy zwykłą większością głosów, **ale przy udziale przynajmniej połowy uprawnionych do głosowania.** Jest to nowe utrudnienie, według bowiem dawnych ustaw wystarczała do powzięcia uchwały zwykła większość głosów bez względu na ilość głosujących. Teraz ci co do głosowania nie pójdą będą opieszałością swoją działali na korzyść wódki i jej szafarzy. W gminie, która n. p. miała 800 uprawnionych do głosowania o ile nie stanie przynajmniej 401 do głosowania, głosowanie dla braku tak zw. „quorum" nie będzie ważne.

Zarząd gminy obowiązany jest zarządzić głosowanie najdalej w ciągu czterech tygodni od daty przedłożenia petycji i zarządzić je na dzień świąteczny.

MINISTROWIE A PLEBISCYTY.

W jaki sposób będzie się głosować, czy ustnie, czy kartkami, a jeśli kartkami, to, jaka ma być treść tych kartek, jak się tworzy komisję głosowania, w jaki sposób przeprowadzona ma być kontrola i obliczenie głosowania dotąd nie wiadomo. Sprawę tę pozostawiła ustawa do uregulowania w drodze rozporządzenia Ministrom Spraw Wewnętrznych i Skarbu. Dotąd rozporządzenie tych ministrów nie zostało opublikowane. Jakkolwiek jest rzeczą zrozumiałą, że ministrowie nie mają ochoty do wydawania tych rozporządzeń, czego najlepszym dowodem jest, że do dziś dnia ich jeszcze nie wydali, to jednak na wypadek zgłoszenia petycji w urzędach gminnych, znajdą się oni w poważnym kłopocie. Oto ustawa przewiduje, że do 6 miesięcy (do 18 grudnia 1931 r.) rząd jest obowiązany plebiscyt przeprowadzić w tych gminach, w których był on przeprowadzony na zasadzie dawnych ustaw, a tedy ministrowie ci, albo wydadzą przepisy co do sposobu głosowania, aby i w tych gminach głosowanie przeprowadzić, albo ich nie wydadzą i naruszą ustawę. Składanie petycji w urzędach gminnych będzie systematycznem przypominaniem ministrom ich obowiązków, jakie na nich włożyła ustawa. Nie będą się zaś mogli zasłaniać argumentem, że dlatego nie wydali rozporządzeń co do sposobu głosowania, bo nikt przeprowadzenia głosowania w gminach nie żądał.

Oczywiście, że i zarządy gminne przeprowadzające plebiscyt jużto z własnej inicjatywy, jużto z inicjatywy mieszkańców gminy, po wydaniu zarządzenia plebiscytu i ustalenia terminu głosowania, winny zwrócić się z odpowiedniem pismem do Starostwa, w którem zaznaczą, że termin głosowania jest wyznaczony **i zażądają udzielenia im szczegółowych wskazówek, jak mają głosowanie przeprowadzić.** W ten sposób gminne władze pośrednio będą ponaglać ministrów, aby wypełnili ustawowy obowiązek wykonania ustawy przeciwalkoholowej. Natychmiast też zarządy gminne przeprowadzić powinny spisy uprawnionych do plebiscytu, a to w taki sposób, jak spis wyborców do Sejmu.

DO DZIEŁA!

Apelujemy do zarządów gminnych, aby w najbliższym czasie zeszły się na posiedzenia i uchwaliły wydanie zarządzenia co do przeprowadzenia plebiscytu. Zaznaczyć należy, że uchwały te mogą być powzięte **przy obecności $^2/_3$ części członków zarządu gminy,** co w szczególności będzie musiało być przestrzegane w Małopolsce i na Śląsku, gdzie do zarządu gminy obok wójta i podwójciego, wchodzi także po kilku przysiężnych.

W tych gminach, gdzie nie można liczyć na zarządy gminne, **powinni ludzie dobrej woli wystosować petycję do zarządu gminy, według wzoru co dopiero podanego.**

Liczyć się też należy, że spodlałe i niewolnicze dusze zechcą czynić różne przeszkody i nadużycia, aby do plebiscytu nie dopuścić. O wszystkich takich osobnikach i ich postępowaniu należy zawiadamiać redakcje gazet Stronnictwa Ludowego i Sekretarjaty. Będziemy te fakty i tych osobników publicznie piętnować i pomagać doradą, jak się przed takimi osobnikami bronić i do odpowiedzialności ich pociągać.

O wykonaniu uchwał plebiscytowych i skutkach tych uchwał pojawi się niebawem następny artykuł.

Dr. Józef Putek.

Szczęście i przyszłość dzieci naszych leży w oświecie! Precz z wódką i tytoniem!

„Alkohol jest najstraszniejszym biczem Bożym“.

Sekcja Przeciwalkoholowa Ligi Zdrowia w Krakowie wydała następującą odezwę do społeczeństwa:

„Motto.

Gladstone, wielki angielski mąż stanu, jako minister skarbu, temi słowy odezwał się do delegacji piwowarów: „Moi Panowie, nie potrzebujecie troskać się o dochody państwowe. Sprawa dochodów nie powinna nigdy stać na przeszkodzie reformom uznanym za potrzebne. Wreszcie mając ludność trzeźwą, nie trwoniącą swych zarobków, będę już wiedział, skąd czerpać dochody państwowe“.

„Alkohol jest najstraszniejszym biczem Bożym, smagającym ludzkość całą. — jest on tysiąc razy gorszym, bardziej zabójczym czynnikiem, niż wszystkie wojny i zarazy razem wzięte“.

Drogą konieczności i sprawiedliwości dziejowej, wolą i wysiłkiem całego Narodu, krwią, znojem i ofiarnością polskiego żołnierza powstała Polska do niepodległego życia państwowego. Do nas i do przyszłych pokoleń należy granic jej strzedz i je umacniać, przeciwstawić się każdym zakusom, dążącym do podważenia spoistości Państwa, którą podtrzymywać może jedynie Naród silny, zwarty, trzeźwy i zdrowy.

Wszystko, cokolwiek godzi w zdrowie i jedność Narodu, w zdrowie jednostek, naród ten tworzących, godzi w całość i wielkość Rzeczypospolitej. Ład i porządek można urządzić tylko w społeczeństwie zdrowem i przystosować się do wielkich zagadnień ogólnoludzkich. Tylko zdrowy i trzeźwy żołnierz utrzyma krzepko karabin w dłoni co w płomieniu miłości Ojczyzny tworzy stalowy mur obrony i czynów bohaterstwa. Zdrowy i trzeźwy obywatel już temsamem żyjąc w kręgu radości życia, zwiększa w sobie zdolność do poświęceń, do ograniczeń osobistych, czyli oszczędności, rozumiejąc świętość i doniosłość obowiązku wobec Państwa i Narodu. **Zdrowy i trzeźwy obywatel nie przysparza Państwu kłopotów i kosztów utrzymania,** wynikających z chorób czy załamania się poziomu moralności. Szpitale, domy obłąkanych i więzienia są najlepszym i najboleśniejszym tego przykładem.

Zrozumienie doniosłości powyższego obowiązku łączy się ściśle z pojęciem energicznej walki z alkoholizmem, jako generalnej zasady zdrowia publicznego, popartego doświadczeniami najznakomitszych uczonych świata. Mimo to podjęcie walki z alkoholizmem było zawsze najtrudniejsze, ponieważ musiało godzić w zaporę najsilniejszą egoizmu i interesów pewnych warstw, wreszcie ułomności ludzkiej. Zdołano jednak osiągnąć w Polsce przynajmniej częściową prohibicję i częściowe zniesienie źródła zła alkoholowego, jako owoc ustawy przeciwalkoholowej z roku 1920.

Tymczasem uchwalono nowelę do powyższej ustawy, w której

1) zniesiono ustawowy zakaz szynkowania w niedziele i święta.

2) powiększono obecną i tak już nadmierną ilość szynków (jeden szynk na tysiąc zamiast na 2.500 mieszkańców, według dzisiaj obowiązującej ustawy).

3) zmniejszono do połowy ustawową odległość szynków od kościołów, szkół, sądów, fabryk, dworców kolejowych i t. p. (50 zamiast 100 m. odległości).

4) zatwierdzono wszystkie koncesje szynkarskie dotychczasowym właścicielom, którzy je od dziesięciu lat lub dłużej posiadają.

5) przyznano odszkodowania tym szynkarzom, którzy koncesję tracą na podstawie przepisów ustawy.

W ten sposób nowela zagraża w rezultacie całemu dorobkowi długiej i żmudnej walki z alkoholizmem, podkopującym zdrowie i dobrobyt jednostek, a temsamem dobrobyt i potęgę państwa.

Wobec tego odezwa nawołuje do energicznej i wytrwałej walki z alkoholizmem, zaznaczając, że **protektorat nad akcją przeciwalkoholową objęli:** Ks. Arcybiskup Adam Sapieha, metropolita krakowski, Inż. Karol Rolle, b. prezydent m. Krakowa, senator, Prof. Dr. Henryk Hoyer, rektor Uniw. Jag., Dr. Tadeusz Kupczyński, kurator krak. okr. szk., Dr. Adam Strawiński, prezes sądu apel., Dr. Ludwik Schneider, wiceprez. m. Krakowa, Inż. Kazimierz Dutczyński, prezes okr. dyr. poczt. Inż. Mieczysław Gronowski, prezes okr. dyrekcji kolei państw.

Za Komitet obywatelski Walki z pijaństwem i Sekcję Przeciwalkoholową Ligi Zdrowia w Krakowie, ulica Czardnowiejska 1.

Prezes: Wacław br. Tarło, wiceprezesi: Józef Cieplik, Edward Feder-Jazłowiecki, sekretarze: Dr. Władysław Koss, Władysław Borowiecki, skarbnicy: Franciszek Stankiewicz, Zofja Królowa, Dr. Karol Arct, em. radca wojewódzki.

———oOo———

Kto otrzymuje hurtownie tytoniowe?

Hurtownię tytoniową w Ciężkowicach otrzymała drogą oferty w 1898 r. Marja 1° Kochlöffel, 2° Mordawska, a przedtem prowadziła ją z mężem od 1886 r., czyli przeszło 40 lat. W czasie wojny światowej hurtowniczka została z powodu wypadków wojennych sparaliżowana, a obecny jej mąż był w czasie wojny światowej członkiem i delegatem N. K. N., oraz członkiem Komitetu Obrony Państwa, zaco otrzymał nawet dyplom. Dwóch synów hurtowniczki było ochotnikami wojsk polskich dla obrony Lwowa i w wojnie z bolszewikami.

W 1927 r. bez wypowiedzenia, bez żadnego powodu, bo hurtownia prowadzoną była wzorowo, Izba Skarbowa cofnęła koncesję Mordawskiej. — Wszyscy byli przekonani, że ową otrzyma jakiś 100 proc. legjonista, bardzo dla Państwa zasłużony. Jakież było zdziwienie i oburzenie, gdy się dowiedziano, że hurtownię tę odebrano sparaliżowanej staruszce poto, by oddać ją p. Bandowej z Tarnowa, „wdowie“ po zaginionym pułkowniku. W tym charakterze otrzymała p. B. ową hurtownię.

Istotnie mąż pani B. zaginął, ale jeszcze przed wojną. Jako urzędnik podatkowy w Tarnowie, miał braki w kasie, chroniąc się przed odpowiedzialnością karno-sądową, z powodu defraudacji pieniędzy skarbowych, uciekł „pan pułkownik“ do Ameryki i tam zginął. Obecnie pani „pułkownikowa“ zdaje się za nie tyle bohaterski, ile śmiały czyn męża dostała hurtownię, którą poddzierżawiła Meilechowi Deresiewiczowi.

Tak wygląda sanacja moralna sanacji.

Bliższych informacyj co do odebrania hurtowni Mordawskiej i nadania tejże „wdowie“ po „zaginionym“ pułkowniku, mógłby na pewno udzielić powinowaty pani pułkownikowej Prezes Sądu Najw. wojskowego generał Daniec (brat jego miał za żonę matkę Bandowej).

Wróbel na dachu.

———oOo———

Śmierć z ręki „Strzelca“.

W dniu 12 lipca b. r. odbywały się w Olszynach poprawiny weselne, na które był zaproszony między innymi Władysław Osika ze Siedlisk, powiat Tarnów. Goście bawili się wesoło i w zgodzie, dopóki pod wieczór nie wdarli się na zabawę członkowie miejscowego Strzelca z Pyzikiem z Olpin i z Faliskim z Olszyn.

Strzelcy ci byli uzbrojeni w bagnety, ponadto zabrali jednemu z gości weselnych laskę. Gdy Osika upomniał ich, by laskę oddali, wówczas Pyzik pchnął Osikę dwa razy bagnetem w rękę i w brzuch, wypuszczając mu kiszki, poczem sam tchórzliwie zbiegł. Osika zmarł za 3 godziny, osierocając żonę z trojgiem maleńkich dzieci.

Wspomnieć należy, że ci strzelcy w jesieni, podczas wyborów masakrowali obywateli, głosujących na numer 7, jednak do dziś włos im z głowy nie spadł — uważają widać, że im wszystko wolno, — nawet mordować spokojnych obywateli.

M. Starzyk z Jodłówki.

——oOo——

Igraszki P. P. w Szczucinie.

Na skutek doniesień posterunku P. P. w Szczucinie Prokuratorja przy Sądzie Okręg. w Tarnowie pozwała w grudniu ub. r. przed sąd grodzki w Dąbrowie Stanisława Klimczaka, Jana Mikę, Michała Szczepanka i Jana Witaszka z oskarżeniem o urządzanie zebrań i wygłaszanie przemówień o charakterze antyrządowym na wiecach przedwyborczych w powiecie Dąbrowskim. W czasie pięciu rozpraw świadkowie zarówno dowodowi, jak i odwodowi, zaprzeczyli pod przysięgą inkryminowanej treści aktu oskarżenia. Świadkowie dowodowi (sanatorzy!) wili się jak węże w ogniu pytań krzyżowych, składając sprzeczne w sobie zeznania naprz. nauczyciel ze Słupszą i wychowanki sanacyjnego wójta Jana Gadziały z Woli Szczucińskiej z Janem Soją na czele, jak to zresztą przystało na rzetelnych sanatorów.

Po wygłoszeniu mowy obronnej przez Dra Fasta, obrońcy oskarżonych, sędzia Franciszek Kalafarski wydał w dniu 12 maja br. wyrok uwalniający całkowicie oskarżonych od winy i kary.

Na skutek fabrykowanych na kolanie doniesień ludzie tracą czas, pieniądze, chociaż Sąd wyda wyrok uwalniający. Kto zwróci pokrzywdzonym koszta, kto wynagrodzi krzywdę i zgryzoty?

Sprawozdawca.

——oOo——

W. J.

Piekło ojców naszych.

(Dokończenie).

...śmiało do tych odłamów, a zwłaszcza do ich przywódców zastosować słowa Mickiewicza w „Księgach Narodu Polskiego“, skierowane do kłócących się między sobą przewódców emigracji polskiej w Paryżu po powstaniu 1831 roku:

„Leżała pewna niewiasta w letargu i wezwał syn lekarzy.

Rzekli wszyscy lekarze: wybierz jednego z nas, aby ją leczył.

Rzekł jeden lekarz: ja będę ją leczył podług nauki Browna; ale drudzy odpowiedzieli: zła to jest nauka, niech lepiej w letargu leży i umrze, niż gdybyć ją miał leczyć podług Browna.

Rzekł drugi: ja ją będę leczył podług nauki Hannemana; odpowiedzieli drudzy: zła to jest nauka, niech lepiej umrze, niż gdybyś ją miał leczyć podług nauki Hannemana.

Tedy rzekł syn niewiasty: leczcie jakkolwiek bylebyście ją wyleczyli. Ale lekarze nie chcieli zgodzić się, jeden żadnym sposobem nie chciał ustąpić drugiemu.

Tedy syn z żalem i rozpaczą zawołał: O! matko moja. A niewiasta na ten głos syna obudziła się, i wyzdrowiała. Lekarzów wypędzono“.

(Król naszych wieszczów przeznaczał ludowi wspaniałą rolę syna uzdrawiającego Matkę Ojczyznę).

Czy na taki widok skłócenia się odłamów chłopskich nie zacierają rąk z radości wszyscy nieprzyjaciele chłopa — i czy wśród takich stosunków rzesza chłopa mogła dojść do znaczenia i siły?

Weźmij bracie silną linę, postaw na jednym końcu 50 chłopów, a na drugim 50-ciu i każ im ciągnąć w przeciwnym kierunku, zobaczysz wtedy bardzo ciekawe zjawisko. Lina wyprężona, jak struna. Chłopom oczy wyłażą i mięśnie się wyprężają z wysiłku, a wszystko stoi w miejscu. Postaw wtedy na jednym końcu jednego jeszcze lub dwóch chłopów, a oni pociągną całą gromadę tam, gdzie chcą.

Oto obraz zwalczających się odłamów chłopskich. Niech z jednej strony stanie i miljon, a z drugiej strony miljon i niech ciągną w przeciwnych kierunkach, to te dwa miljony nie przedstawiają żadnej siły — i pójdą w te stronę, gdzie je pociągnie nawet mała grupka wrogów ludu.

Ale niech się zjawi ktoś prawdziwie lud kochający i zawoła: **Bracia, ciągny wszyscy w jedną stronę** — to kto tej sile się przeciwstawi?

A kto odważyłby się przeciwstawić sile przeszło 17-tu miljonów chłopów polskich, idących gromadą?

A przecie ta gromada to fundament Polski potężnej. To rzesza pracująca od świtu do nocy — to mrowisko obrońców Ojczyzny i ładu wewnętrznego.

Siła chłopska w wolnej Polsce, to nie huragan, niszczący wszystko na swej drodze, to nie wezbrane fale zabierające dorobek pracy ludzkiej, ale to siła budująca mocne „tamy“ przeciw zalewowi wroga zewnętrznego i broniąca tych „tam“ własnemi piersiami — to siła zapewniająca Polsce utrzymanie zdobytej w morzu przelanej krwi Wolności.

Ta siła, ten huragan chłopski, straszny dla wroga, mięknie i korzy się na czarowne słowo: „Ojczyzna“, bo się do niej odnosi z uczuciami dziecka do matki, posłuszny wołaniu Skargi:

„Bóg matkę czcić rozkazał. Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją. A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka, jako ojczyzna, od której imię macie i wszystko, co macie od niej jest? Która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich i komorą dóbr waszych i wszystkich? Jeruzalem, matka nasza — mówił Apostoł — nad wszystkie matki czci i szanowania godna“.

W. I. Syn chłopski.

——oOo——

Wiadomości ze świata.

Europa stoi w obliczu upadku.

Tygodnik „Les Annales" drukuje dłuższy artykuł Mussoliniego, poświęcony niebezpieczeństwu bolszewickiemu. Zdaniem wodza faszyzmu włoskiego — Europa chwieje się w swych posadach i poważnie narażona jest na niebezpieczeństwo. Agitacja i ogólna nędza są doskonałym gruntem do hodowania laseczników komunizmu. Gdy laseczniki te potrafią przeprawić się przez Wisłę i zawojować ziemie leżące nad Renem, zagrożą dalszej części Europy i całemu światu. Niema czasu do stracenia. Niezbędne jest natychmiastowe zastosowanie środków leczniczych, bez których wszelka inicjatywa może okazać się spóźnioną — wówczas, gdy pacjent będzie już jedną nogą w grobie.

W sprawie tych lekarstw Mussolini pisze co następuje: Propozycja Hoovera otwiera drogę. Gdy zostanie ona wprowadzona w życie, to naturalne środki płatnicze które trzeba będzie zastosować polegać będą na zapewnieniu światu pokoju na okres 10-letni. Rosja wyprzedziła wszystkich swą piatyletką, zaprzęgając się do odbudowy gospodarczej.

Świat będzie mógł uczynić to samo, gdy 10 letni okres pokoju będzie zapewniony. Z tego względu konferencja rozbrojeniowa, zwołana do Genewy na dzień 2 lutego 1932 r. posiada doniosłość pierwszorzędną. Nie tylko Liga Narodów wchodzi tu w grę, **lecz i los całej ludzkości.**

Należy połączyć dobre chęci ze szczerą wolą, aby konferencję tę nie spotkało niepowodzenie. Gdyby się tak stało, to można by fakt taki uważać za katastrofę dziejową.

Mussolini kończy artykuł twierdzeniem, że rok 1932 stanowić będzie o naszych losach dobrych lub złych. — Stoimy — oświadczył Mussolini — wobec dylematu albo odrodzenie, albo całkowita zagłada naszej cywilizacji.

Mussolini prawi o lasecznikach gruźlicy nad Wisłą i nad Renem, zapominając — że dyktatura jego stwarza doskonały grunt dla laseczników komunizmu we Włoszech. Tam dopiero nad Padem laseczniki gotują się do przeprawy.

—o—

Dyktatura Mussoliniego drży w posadach.

Gwiazda Polarna donosi:

Włochom zagraża nowa fala teroryzmu, daleko poważniejsza, aniżeli ta, w której przed siedmiu laty zginął Matteoti. W wozie towarowym na stacji kolejowej Porto Naccio, w Rzymie, wybuchła bomba, od której śmierć poniosły dwie osoby, a trzecia jest ciężko pokaleczona. Bomba ta jest kulminacyjnym wypadkiem w całym szeregu zamachów bombowych, dokonanych w różnych miejscowościach od chwili, w której stracony został przez specjalny trybunał wojskowy Micaelo Schirru, przybyły z Ameryki, aby pozbawić życia premjera Mussoliniego i od skazania grupy obwinionych intelektualistów na kary więzienne od pięciu do 20 lat. W tych zamachach bombowych zginęło pięć osób. Ostatnią bombę podłożono w wozie kolejowym, przybyłym z Francji z różnym towarem. Gdy urzędnik kolejowy zerwał plombę, aby straży celnej dać sposobność przeglądnięcia przesyłki, nastąpił wybuch, który zabił dwóch ludzi, a pokaleczył trzecią osobę. Prasie włoskiej zakazano pisać o tym ostatnim zamachu, a władze rozpoczęły jak najbardziej energiczne śledztwo w całym kraju. W dwa dni po rozstrzelaniu Schirru eksplodowała bmoba w mieście Bologna (czytaj: Bolońja), zabijając trzy osoby. W tydzień później eksplodowała bomba w Turynie, wyrządzając szkodę materjalną, ale strat w życiu ludzkiem nie było. Ostatniego tygodnia trzy bomby eksplodowały w Genui, wyrządzając wielkie szkody i wybijając szyby w stu przeszło oknach. W Parmie przyszło do starcia pomiędzy milicją faszystowską, a regularnymi żołnierzami tam internowanymi. Ostatnio król Wiktor Emanuel miał być na uroczystości otwarcia nowego dworca w Medjolanie, ale w ostatniej chwili przybycie króla odwołano z obawy przygotowanego zamachu.

—o—

Echa pacyfikacji w angielskim parlamencie.

Czasopisma ruskie podają następujący wyciąg z protokołów posiedzeń angielskiego parlamentu.

Pos. Mander zapytuje sekretarza stanu dla spraw zagran., czy nie uważa za wskazane zaproponować najbliższej sesji Rady Ligi Narodów, by poleciła Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości rozpatrzeć następującą sprawę:

„Dlaczego Polska nie wykonała dotychczas postanowień Rady Ambasadorów w 1923 r., które dawały jej tylko pewne prawa we wschodniej Galicji i czy nie dzieje się to dlatego, że Polska usiłuje uchylić się od wykonania tych postanowień?"

Zastępca sekretarza stanu dla spraw zagranicznych p. Dalton odpowiada pytaniem: „Czy szanowny pan kolega uważa, że przekazanie tej sprawy Międzynarodowemu Trybunałowi byłoby w tej chwili korzystne?"

Pos. Mander: „Czy rozmowy między polskim rządem a ukraińskimi przedstawicielami rozpoczęły się na nowo?"

P. Dalton: „W tej sprawie nie mamy żadnej specjalnej informacji od czasu ostatniej narady Komitetu Trzech, któremu przewodniczył mój szanowny Pan Kolega Minister Spraw zagranicznych. Ale jak p. posłowi wiadomo, on dąży do odroczenia tej sprawy".

Pos. Gannou: „Czy rząd polski okazuje dobrą wolę w kierunku zadowalającego załatwienia tej sprawy?"

P. Dalton: „Sądzę, że tak!"

Ukraińcy nazywają stale wschodnią Małopolskę Galicją, co również praktykują Anglicy.

W związku z powyższą rozmówką zrozumiałem się staje przeniesienie pacyfikatora wojewody Nakoniecznikowa do Warszawy i nieoficjalne rozmówki sanacyjno-undowskie.

—o—

Ukraiński naukowy instytut.

W Berlinie przy ul. Francuskiej istnieje od pewnego czasu ukraiński naukowy instytut, stworzony obcemi siłami. „Swoboda", tygodnik endecji ukraińskiej w Nr. 27 z dnia 19. VII. br. pisze, że powyższy instytut przynosi sprawie ukraińskiej niebywałe korzyści.

„Swoboda" twierdzi, że sprawa ukraińska staje się w Europie coraz głośniejszą, i dlatego należy świat informować o ukraińskiej kulturze, nauce, literaturze i wogóle działalności. Ukraiński instytut naukowy spełnia swą pracę z pełnem zrozumieniem swego celu. Zakład ten zaopatruje zagraniczne instytucje naukowe, jak też biblioteki i uniwersytety w książki, w których porusza się wszelkie sprawy tyczące się Ukrainy.

W ten sposób instytut ten dąży do tego: 1) by informować zagranicę o Ukrainie ze źródeł ukraińskich bez pośrednictwa obcych, 2) by dowieść, że Ukraińcy są narodem kulturalnie dojrzałym i 3) do zawiązania bezpośrednich stosunków ze światem naukowym zagranicy i wielkimi jej mężami. Taka akcja będzie miała olbrzymi wpływ na dalsze losy ukraińskich poczynań.

Wobec tego „Swoboda" wzywa inteligencję ukraińską, by nawiązała stosunki z ukraińskim instytutem naukowym w Berlinie, i podawała mu materjały do dalszej pracy.

Sprawa powyższa jest nadzwyczaj ważną. Zagranica bywa bowiem informowaną o Ukrainie nie według źródeł, ale przeciw źródłom, otrzymując prace przedstawiające sprawę ukraińską wprost w fałszywem opracowaniu.

Jak ta praca wygląda dowód na powieści Dra Andrzeja Czajkowskiego pt. „Do Sławy", która w 6 tomach celowo i odważnie fałszuje każdy wypadek historyczny i wprost szaleje w nienawiści do bratniego narodu polskiego. Powyższą powieść musiał sąd tarnopolski skonfiskować dlatego, że szerzyła przedewszystkiem nienawiść do państwa polskiego w sposób jawny i bezwzględny.

Co piszą inni?

ZAPŁATA ZA ZASŁUGI.

Kostek Biernacki za zasługi położone w Brześciu mianowany został wojewodą nowogrodzkim, a niebawem ma iść na wyższe stanowisko do Warszawy.

* * *

JESZCZE JEDEN WICEMINISTER.

Dotychczasowy wojewoda lwowski, pułkownik Nakoniecznikoff-Klukowski, został mianowany wiceministrem w prezydjum rady ministrów — do pomocy premjerowi.

O tej nominacji pisze „Naprzód":

PACYFIKATOR-„MIŁOŚNIK".

Powszechnie uznają, że przeniesienie p. Nakoniecznikowa z województwa lwowskiego do Warszawy wywołane zostało koniecznością usunięcia administratora, odpowiedzialnego za „pacyfikację" Małopolski Wschodniej — wobec tego, że metody tej pacyfikacji wywołały i zagranicą wrażenie fatalne i że sprawa ta znajdzie się przed forum Ligi Narodów.

W tych warunkach i wyjazd byłego wojewody powinien był odbyć się cicho, bez żadnych czołobitności i ostentacji.

Tymczasem oficjalna „Gazeta Lwowska" uznała za właściwe pożegnać p. Nakoniecznikowa następującym panegirykiem:

„Dr. Nakoniecznikow-Klukowski pokochał naszą wschodnią połać kraju gorąco. Z uczuciem tem nie krył się nigdy; przeciwnie — podkreślał je często i silnie, stwierdzając równocześnie całem swojem postępowaniem, że mówi prawdę. Pokochał Wschodnie Kresy i zrozumiał ich potrzeby; wyczuł braki i zalety! ogromną wartość, jaką dla państwa przedstawiają i niedociągnięcia, które należałoby wyrównać"...

Ocenę tego panegiryku pozostawiamy naszym czytelnikom.

* * *

WICEWOJEWODA ŁÓDZKI DR. ROŻNIECKI WOJEWODĄ LWOWSKIM.

Zdecydowane zostało powierzenie stanowiska wojewody lwowskiego dotychczasowemu wicewojewodzie łódzkiemu, dr. Józefowi Rożnieckiemu, majorowi wojsk polskich, przydzielonemu do służby administracyjnej.

* * *

„WERCHOWNA RADA".

Społeczeństwo polskie nie wie wiele o tem, co się dzieje i tworzy na terenie polityki Ukraińców. Niedawno Rusini utworzyli w łonie partji narodowo-demokratycznej najwyższą instancję narodową pod nazwą „Rada Starych", która jednak okazała się mało wpływową i niedostateczną reprezentacją ruskiego społeczeństwa.

Dlatego to „Nowy Czas" w Nr. 77 z dnia 16 lipca 1931 r. ogłasza odezwę „Rady Starych", datowaną dniem 25 czerwca 1931 r. i podpisaną przez Juljana Romańczuka, ks. Aleksandra Stefanowicza i Dra Kościa Lewieckiego. Odezwa ta nawołuje do utworzenia „Naczelnej Rady", zwanej po rusku „Werchowna Rada", i motywuje swój projekt następująco:

Wszystkie sąsiednie narody odzyskały po wojnie samodzielność, nawet takie małe narody jak Czechy, albo jak Litwini. Rusini zaś, naród liczny i wielki, popadli **natomiast w nową zależność, która się coraz bardziej pogłębia.**

Największem nieszczęściem ruskiego narodu jest to, że jak dawniej, tak obecnie brak mu jedności i zgody. Za dawnych czasów książęta ruscy wojowali ze sobą zażarcie, brat zabijał brata i ta wzajemna nienawiść zgotowała wkońcu narodowi niewolę. Za czasów Chmielnickiego czerń oddzieliła się od Kozaków i rozdział ten spowodował klęskę pod Beresteczkiem. W czasie powstania Mazepy pułkow. kozaccy nie stanęli u jego boku i nie poparli akcji sojusznika ukraińskiego szwedzkiego króla Karola XII, co wskutkach przyniosło klęskę pod Połtawą.

W najnowszych czasach Hruszewski, Skoropadski i Petlura działali oddzielnie i zgubili wolność Ukrainy. Mimo tego Rusini nie nauczyli się niczego. W łonie ich wytworzyły się liczne partje nienawidzące się wzajemnie, jak ukraińska partja narodowo-demokratyczna, radykali, socjaliści, klerykali, moskalofile czyli ruscy i bezpartyjni.

Przed wojną dochodziło już do zgody między Rusinami i gdyby Austrja trwała jeszcze czas jakiś, byłaby napewno obdarzyła Ukraińców takiemi prawami, że zwycięstwo w walce o swobody byłoby zapewnione.

Teraźniejsza ciężka chwila wymaga bezwzględnie pojednania się i łączności wśród Rusinów. Minister polski Zaleski oświadczył, że wszelkie rozmowy z Rusinami napotykają dlatego na trudności, że nie mają takiego przedstawicielstwa, któreby dzierżyło mandat do rozstrzygania spraw tyczących się życia tego narodu.

Dlatego Rada Starych postanowiła utworzyć „Naczelną Radę", do której weszliby przedstawiciele wszystkich ruskich partji bez wyjątku. Wszyscy członkowie tej Naczelnej Rady posiadać muszą powagę, wpływ i zaufanie swoich partji.

Naczelna Rada rozstrzygałaby o wszystkiem, co tyczy się polityki ruskiego narodu, jego życia publicznego, społecznego i gospodarczego, nie naruszając w niczem wewnętrznej działalności każdej partji i jej celów.

Z uwagi na to Rada Starych wzywa wszystkich polityków ruskich i ich partje, by przystąpiły do narad i wspólnie z Radą Starych oznaczyły termin zebrania.

—o—

Precz z wódką i tytoniem — zgubą wsi polskiej!

Listy

Poseł Jarosz i jego gwardja.

Gdy przed wyborami robiono Jarosza posłem, obiecywali państwo Jaroszowie drogę do Dąbrówki i do stacji kolejowej w Pleśnej, a gdzież te drogi, mimo szalonych w naszym powiecie podatków drogowych? Obiecywali zbudować dom ludowy w Janowicach. Gmina zakupiła drzewo, a pan poseł ze swych lasów, które kupił za bezcen na parcelacji dworu miał dodać drzewa, a tymczasem budżetowe pieniądze wydano do grosza w tym roku, drzewo na dom ludowy sprzedał pan wójt Jarosz za 960 zł. i wszystko wydano i jeszcze brakło; więc się zwołuje Radę, by uchwalić nowe podatki od hektara na opłatę pomieszkania dla nauczycielstwa i inne długi. Ale trudno, trzeba było urzędującemu p. podwójciemu i sekretarzowi podnieść pensje, by mieli za co chwalić pana posła i pomagać w agitacji, trzeba ludzi było p. kierownikowi Działe wymalować mieszkanie, wszak nie za darmo woził na wiece Piasta bojówki z Mościc, poił je u Koczwary do utraty zmysłów, aż cały autobus zwymiotowali.

I jakże to taki p. Działo, kierownik szkoły będzie rzeźbił dusze dzieci, jeżeli on sam na czele pijanej bandy opryszków jedzie do swojej wsi na wiec, jeżeli powiada, że gdyby miał moc, toby wieszał zwolenników centrolewu, jeżeli zabiera przemocą zbiory nauczycielce, jeżeli mści się na uczniach, psując im obyczaje bez przyczyny i uchwały konferencji nauczycielskiej, jeżeli wyrzuca nauczycielkę z pokoju, motywując przed władzą usunięcie potrzebą 4-ej sali, a potem tej sali udziela krewniaczkom na mieszkanie, a resztę miesięcy obraca pokój szkolny na stajnię dla królików i magazyn na zboże, mimo, że 4-ej sali klasy niema, a dzieci uczą się popołudniu po 2 godziny zamiast po 4, jeżeli dzieci bije się w szkole do krwi, a potem łagodzi rodziców i płaci koszta lekarskie.

Gdy radni poszli oglądać salę szkolną na polecenie księdza Marjańskiego, przew. Rad. Szkol. miejsc., p. Działo zelżył ich wyrazami: „bandyci, chamy", a potem wpadł na salę obrad Rady gminnej i łżył dalej czemu przysłuchiwali się ze spokojem p. poseł i ksiądz proboszcz. Panie pośle, czy nie wstydzi się pan takiego sojusznika? Zdaje się, że nie, gdyż się pan samymi takimi otacza, jak ten pan i p. Michał z Siemiechowa i p. prof. Moczymorda z Tarnowa, co to do p. Darowskiego po dzięgi często jeździł, a wreszcie błogosławi całą tę spółkę hultajską ks. proboszcz Marjański, który was tak chwali, że w kościele zamiast mówić kazania, gdy ktoś opisał zgodnie z prawdą powitanie ks. Biskupa przez Jarosza, to proboszcz wołał na majówce, że ten ma ciężki grzech i przeznaczył go do piekła. I nic dziw, wszak Pan poseł i wójt Janowic daje koni do roboty i na odpusty, a swego czasu wyjechał z deputacją do ks. Biskupa do Szczyrzyca na koszt gminy, gdy tenże przeniósł ks. Marjańskiego z Janowic na inną posadę, choć się tego parafji nie zachciało, bo i czegóż mieli tak bardzo żałować? Czy tych kazań, których bez zarumienienia się trudno powtórzyć, czy naciągania parafjan na wydatki w tak ciężkim czasie, kiedy ludzie chodzą bez koszul i na sól nie mają? Czy też tych kazań w zaduszki z wyrzutami, że ludzie nie płacą na wypominki i msze święte, bo się boją, żeby dusza nie wskoczyła do nieba? Czy też mają żałować tego rozbicia partji na dwa obozy: jednego małego, protegowanego, a drugiego wielkiego i prześladowanego? Ileż razy poświęciłeś księże stanowisko duszpasterza parafji dla politycznych interesów twoich kontrahentów? Mówił ksiądz proboszcz przed wizytacją ks. Bisk. Komara, by matołki zostały w domu, by mu wstydu nie robiły, a pocóż księże kazałeś wygłaszać mowę powitalną p. Jaroszowi. Czy nie zrobił wstydu parafji?

Dosyć tego szanowny czwórlistku sanacyjny. Pozwólcie ludności odetchnąć, przestańcie jątrzyć, niech brat pogodzi się z bratem, sąsiad ze sąsiadem, niech mogą wszyscy razem stanąć do pracy ekonomicznej i kulturalnej, niech się skończy to piekło na ziemi janowickiej, niech odrobimy w gminie to, co przez lat 15 pod berłem twoim wójcie zaniedbano. Wszak po innych wójtach chłopach, prawie-że analfabetach zostały pamiątki, jak kościół, plebanja i budynki wraz z gruntem zakupione, szkoła i 3 morgi pola i budynki gosp., Kółko rolnicze ze sklepem, straż ogniowa i muzyka dęta, Koło amatorskie, co nawet dało w roku 1900 przedstawienie pt. „Kościuszko pod Racławicami", odegrane w Tarnowie, a cóż za pamiątka zostanie po tobie za 15 lat panie wójcie i pośle prócz niezgody, piekła i wojny, wskutek czego wszystko upadło. Usuńcie się, a może zagoją się rany i zacznie się życie, jakie przystoi światłej polskiej wsi w odrodzonej Ojczyźnie.

Jeden z wielu.

——oOo——

A po co to na wsi?

Łąkta górna.

Od roku obowiązuje rozporządzenie, wprowadzające oglądaczy okręgowych do badania mięsa przed i po uboju, chociaż każda gmina posiada swego zaprzysiężonego oglądacza.

U nas taki oglądacz posiada 28 gmin — w naszej gminie bije masarka rocznie do 30 sztuk świń i od każdej sztuki wynoszą koszta oględzin 11 zł. tj. taksa za oględziny 1 zł. 15 gr. za klm. drogi, to nic, ale przywóz i odwóz oglądacza do miejsca 10 km. oddalonego kosztuje 8—10 zł., czyli rocznie masarka wypłaca przeszło 300 zł. w jednej wsi, a policzyć w rejonie i powiecie wsi, jaka cyfra urośnie? A ile w całem państwie? Nie dość, że kryzys dręczy, to te wydatki dorzynają hodowcę, bo kupiciel już przy kupnie wydatek ten na sztuce odlicza.

My wsie bez tego dobrodziejstwa się obejdziemy, bo tu wszystko jest w porządku, bo da się zawsze wszystko skontrolować i choć bije masarz nie uprawniony, to miasta podziwiają kiełbasę wiejską.

Maciej Rostek.

——o——

O handlu domokrążnym i o wadze na targowicy.

Co tu kupców i pośredników po wsi goni, co tu krzywdy i pomsty, co tu zażaleń do wójta. Mąż we Francji, a na kobiecinę napada kilku handlarzy, sami sobie prosię z chlewka wypuszczą, prosię warta 80 zł., ona powie 100, ci dają 40 do 50 zł., cisną pieniądze na stół a rzucają prosię na wóz i nim kobiecina zgłosi to do wójta lub policji, już kupców djabli wzięli, nikt nie wie skąd oni, nie potrzebują paszportów — i taka to pierońska wolność, że zgroza — bo przecież pośrednik musi zarobić na kupca, na siebie, na rogatki, na rzeźnika, na oglądacza, na furmankę, na podatki kupca, a w końcu i na porządną djetę, i o połowę wartości musi hodowca wykorzystać — hodowca zaś za rok przychowa na sztuce 30 zł. a czasem jeszcze straci, a ma wydatków gospodarskich rocznie na 300 zł. — i to jest życie?

Jak w Poznańskim, należałoby i w Małopolsce zaprowadzić na targach wagi i według bieżącego czasu ustanowić ceny i sprzedawać towar pod dozorem policji po cenie, jaką się ogłasza w dziennikach a nie tak, jak to Przewodnik Kółek roln. z dnia 12 lipca br. ogłasza bitą wagę 1.70—2.20 gr., a tu na wsi przy handlu domokrążnym nawet 1 zł. za kg. bitej wagi nie zapłaci. O ludzie! O władzo! nikt o tem nie chce wiedzieć!

Jakby to dobrze było, by Pan Minister rolnictwa, przejeżdżając przez Małopol. przebrał się w chłopskie badry, poszedł na jarmark i popatrzył z boku, co się to dzieje z biednym ludem na jarmarku. Oj Boże!

Maciej Rostek.

——oOo——

Z próżnego i Salomon nie naleje.

Nasza gmina Jodłówka Tuchowska, jest to wieś górzysta, jak zwykle wsie podkarpackie, dosyć duża, bo ma 2015 mieszkańców. Uprawnej ziemi jest 1.120 morgów. Ludzi, którzy nie mają wcale zatrudnienia i poszukują pracy jest około 615. Zaznaczam, że w naszej wsi ludzie zajmują się rozmaitemi rzemiosłami. Za dawnych lepszych czasów, a nawet i zaraz po wojnie to się im dosyć dobrze powodziło, jakoś o grosz nie było tak trudno jak teraz, a za rządów Witosa w r. 1921 kupiliśmy 300 morgów lasu i zaraz cenę kupna wypłaciliśmy, a nadło kupowaliśmy grunta za gotówkę od wyjeżdżających na wschód, czy w Poznańskie. Teraz, to byśmy sprzedali po kawałku pola, bo nam potrzeba pieniędzy, tylko, że nie ma kto kupić, a jak tak dalej pójdzie gospodarka w Państwie, wszyscy pobankrutujemy.

W naszej okolicy są po największej części 3, 5 i 10-cio morgowe gospodarstwa, klasa ziemi 5, 6, 7, 8.

Zobaczmy z ołówkiem w ręku w jakich warunkach żyje rolnik 5-morgowy.

Gospodarstwo 5-morgowe obrabia się tak: 1 mórg obsiewa się żytem, 1 pszenicą, 1 owsem, na 1 zasadza się ziemniaki, a 1 zostawia się na pastwisko dla bydła.

A teraz obliczmy dochód i rozchód z każdego morga.

ŻYTO.

Koszt uprawy jednego morga.

200 kg. superfosfatu 16%	40 zł.
100 kg. azotniaku 22%	37 zł.
75 kg. żyta	12 zł.
robocizna (2 dni końmi)	40 zł.
koszenie (trzy osoby 1 dzień)	12 zł.
omłot i sporządzenie	15 zł.
Razem	156 zł.

Dochód z jednego morga.

500 kg. ziarna (za 100 kg. 16 zł.)	80 zł.
800 kg. słomy (za 100 kg. 5 zł.)	40 zł.
Razem	120 zł.

Rolnik dokłada zatem 36 złotych.

PSZENICA.

Koszt uprawy jednego morga.

20 fur obornika (1 fura 5 zł.)	100 zł.
150 kg. superfosfatu 10%	30 zł.
75 kg. ziarna	20 zł.
robocizna (2 dni końmi)	40 zł.
kośba	12 zł.
omłot i sporządzenie	15 zł.
Razem	217 zł.

Dochód z jednego morga.

600 kg. ziarna (za 100 kg 26 zł.)	156 zł.
500 kg. słomy (100 kg. 4 zł.)	20 zł.
Razem	176 zł.

Na jednym morgu traci rolnik na pszenicy 41 zł.

OWIES.

Koszt uprawy jednego morga.

100 kg. superfosfatu 20%	20 zł.
100 kg. azotniaku i 100 kg. ziarna	55 zł.
robocizna (2 dni końmi) kośba i omłot	60 zł.
Razem	135 zł.

Dochód z jednego morga.

600 kg. ziarna (100 kg. 18 zł.)	108 zł.
400 kg. słomy (100 kg. 4 zł.)	16 zł.
Razem	124 zł.

Na jednym morgu owsa traci rolnik 11 zł.

ZIEMNIAKI.

Koszt uprawy jednego morga.

20 fur obornika (1 fura 5 zł.)	100 zł.
80 kg. azotniaku, 50 kg. superfosfatu	39 zł.
ziemniaków (około 12.000 kg.	48 zł.
uprawa i sadzenie	50 zł.
plewienie i wykopanie	100 zł.
Razem	337 zł.

Dochód z jednego morga.

70.000 kg. (100 kg. 4 zł.)	280 zł.

Rolnik traci na jednym morgu ziemniaków 57 zł.

Rolnik 5-morgowy rocznie dokłada do swej roli 145 złotych, a oprócz tego ma jeszcze i inne wydatki, na podatek gruntowy, drogowy, gminny, asekurację; trzeba kupować naftę, sól, zapałki i inne artykuły, potrzebne do życia, trzeba okryć prawie nagie dzieci, które nie chodzą do szkoły, bo nie mają w czem, a zato nauczyciel wymierza karę, że dzieci nie chodzą do szkoły. Na dodatek posyłastarosta wezwanie ażeby zapłacić 20 lub 50 zł. grzywny, bo policja doniosła, że nie ma betonowanej studni na gnojówkę, albo że bydlęce łajno kury rozgrzebały na podwórzu.

Skąd na to wszystko wziąć? Wszak z próżnego i Salamon nie naleje. Niedaleki już ten czas, że chłopi przestaną płacić podatki, bo nie będą mieć z czego. Dotąd ratowali się chowem nierogacizny, dziś chów nie opłaca się. Co zatem chłopu zostaje? — Iść za przykładem owego Lipińskiego i powiedzieć —Gospodaruj panie Prystorze, bo chłop polski już nie może.

Michał Starsyk.

——oOo——

Doczekałem się...

Trzynaście lat temu, gdy 11 listopada na rynku w Miechowie wśród masy ludu polskiego, ze łzami w oczach i wielkim bólem w sercu ogłosiłem publicznie, że głupiego radykalizmu i dokuczania dłużej znieść nie mogę i „występuję ze stronnictwa ludowego w Miechowskiem".

Możebym tego jeszcze nie uczynił, lecz, gdy dowiedziałem się, że osławiony „Rząd Lubelski" świadomie sfałszował podpis czcigodnego naszego prezesa p. Witosa w swoim „manifeście", to tego już było dla mnie zawiele, musiałem odejść.

Nie pytajcie mnie moi kochani ludowcy, co i gdzie ja tyle lat porabiał, bo ja wam sam powiem, że nie siedziałem za piecem, formalnie należałem od czerwca 1920 roku do listopada 1927 roku do Narodowców, a od 1927 roku do kwietnia b. r. byłem dzikim, jak to mówią „bezpańskim", lecz duchowo zawsze byłem wam bliskim. W marcu b. r. wybiła dla mnie godzina, nastąpiło długo oczekiwane zjednoczenie. Wtenczas w dniu 23 kwietnia osobiście zgłosiłem się do Zarządu w Krakowie i wstąpiłem do Stronnictwa Ludowego. Obecnie stając obok was, kochani bracia, staję do mozolnej i niewdzięcznej pracy, lecz pracy ideowej, do pracy nad uświadamianiem mas ludowych, żebyś raz nareszcie biedny ludu wiedział, iż masz w swojej Ojczyźnie równe prawa i obowiązki.

Mam wielką nadzieję, iż w wielkiej naszej ludowej rodzinie, już się nigdy nie znajdzie taki wyrodek, któryby chciał rozbijać — jak to dawniej bywało — lud polski, bo wierzę, iż lud nauczony bolesnem doświadczeniem minionych lat, wyrzuci zaraz z pośród siebie za drzwi takiego warchoła.

Grozi naszemu stronnictwu jeszcze z dwóch stron wielkie niebezpieczeństwo, lecz wiem, iż o tem nasi kierownicy dobrze wiedzą i czuwają. Kończąc tę parę słów, ślę wam wszystkim ludowcom bratnie pozdrowienie, wielką otuchę i wiarę, jak powiedział swego czasu nasz kochany Prezes: „przetrzymaliśmy niewolę i okupację wojenną, to przetrzymamy jeszcze i sanacyjną dyktaturę".

Mateusz Mantерys.

Precz z wódką i tytoniem! Niech żyje oświata!

Dział gospodarczy.

Na co należy zwracać uwagę przy kupnie superfosfatu?

Najbardziej rozpowszechnionym, zwłaszcza pod jesienną wyprawę pola, jest z nawozów fosforowych superfosfat. Tłumaczy się to z jednej strony łatwą rozpuszczalnością w wodzie zawartego w superfosfacie kwasu fosforowego, więc wielką dostępnością dla roślin, z drugiej zaś strony brakiem obawy przed wypłukaniem, gdyż gleba superfosfat dobrze „trzyma".

Niestety tu i ówdzie rolnicy nie mają przekonania do superfosfatu. Gdy doszukiwać tego przyczyny, okazuje się, że na terenie kraju znajdują się w sprzedaży lichowartościowe superfos., sprzedawane bez gwarancji, nie w opakowaniu oryginalnem, częstokroć przez samych kupców nasypywane do worków.

Istnieje w prawdzie u nas ustawa o ochronie obrotu nawozami sztucznemi, lecz pozostaje ona narazie na papierze, gdyż brak do niej rozporządzenia wykonawczego. Dopóki więc tego rozporządzenia niema, rolnicy sami muszą radzić sobie, aby płacąc pieniądze zasuperfosfat nie otrzymywali wzamian lichoprocentowego bezwartościowego produktu. Sprawa jest całkiem pojedyncza. Są oznaki zewnętrzne pozwalające dość łatwo odróżnić już na oko, więc wygląd, dalej według smaku i powonienia, dobry superfosfat od złego. Przedewszystkiem dobry gatunek superfosfatu jest to jasno-szary proszek, podobny do dobrze zmielonej pytlowanej mąki, nie zbija się on w gruzełki, gdyż jest suchy i miałki; cechuje się słabo-kwaśnym zapachem a nie jak czasami rolnicy sądzą, że dobry nawóz sztuczny, a zwłaszcza superfosfat jest ten, który dobrze cuchnie, gdyż taki ma „większą siłę". Gorszy gatunek superfosfatu ma również ciemną, względnie czarną barwę. Dobry gatunek o jasno-szarym kolorze, przy spróbowaniu małej szczypty na język, ma kwaśno-cierpki smak i nie zawiera żadnych cuchnących resztek, które nietylko nie polepszają jego jakości, ale ją pogarszają, wpływając szkodliwie na nawożone rośliny.

Wysokowartościowy towar jest sprzedawany w workach znaczonych przez fabryki marką ochronną „Super" i plombowanych.

Do każdej partji towarów fabryka dodaje analizę, określającą ile procent kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie dany towar zawiera. Za kwas bowiem ten płacimy w superfosfacie, a za nic więcej. Niższych superfosfatów aniżeli 16 procent nie należy używać; kupować należy superfosfat zawsze pod gwarancją, t. j. płacąc za tak zwany kilo-procent kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie. Naprzykład: kupując stokilogramowy worek 16 procentowego superfosfatu płacimy za 16 kilogr. zawartego w nim kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w wodzie.

Podane powyżej uwagi o wyglądzie, smaku i zapachu dobrego superfosfatu są jedynie cenne, jeżeli równocześnie oglądniemy nienaruszoną plombę na worku oryginalnym fabrycznym i wszędzie będzie znak ochronny „Super".

Ponieważ trafić się może, że niektóre spółdzielnie czy kupcy nabywają towar luzem w ładunkach całowagonowych i dopiero sami na miejscu workują, co jednakże zdarza się bardzo rzadko, przeto należy w tych firmach żądać koniecznie wyniku analizy i kupować z zastrzeżeniem, że o ileby towar był niżejprocentowy, kupiec musi zwrócić odpowiednią nadwyżkę.

Każda stacja kontrolna wykonująca analizy nawozów sztucznych, więc w Poznaniu Stacja Doświadczalna Wielkopolskiej Izby Rolniczej, w Warszawie Pracownia Chemiczna Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, ul. Koszykowa 9, w Dublanach koło Lwowa Oddział Kontroli Nawozów Politechniki, w Krakowie Zakład Rolniczy Doświadczalny ul. Łobzowska 24, w Toruniu Stacja Doświadczalna Pomorskiej Izby Rolniczej, nadesłać mogą na każde żądane wskazówki o pobieraniu próbek nawozów.

Pozatem wszelkiemi wyjaśnieniami w sprawach superfosfatu służy zawsze na każde życzenie bezpłatnie „Związek Przemysłu Superfosfatowego" w Warszawie, Kredytowa 4.

Oby z powyższych uwag jaknajwięcej rolników odniosło korzyści, chroniąc się przed marnowaniem grosza, z powodu nieświadomości lub nieuwagi. Pomimo bowiem wielu strat, które ponosi rolnictwo, oszustwa popełniane przy sprzedaży niegwarantowanych nawozów sztucznych jeszcze klęskę rolnictwa potęgują.

Pamiętajmy, więc aby przynajmniej kupując superfosfat nie paść ofiarą nieuczciwych kupców i żadnych innych marek tego towaru nie uznawać żadnemi naśladownictwami nie dać się wprowadzić w błąd, lecz kupować tylko dobry towar, który każdy poważniejszy handel nawozów sztucznych ma na składzie lub może każdej chwili z krajowych fabryk sprowadzić.

——oOo——

Jak się zapowiada jesień dla rolników?

Sekretarz generalny Związku Organizacyj Rolniczych Rzplitej tak ocenia zbożową konjunkturę jesienną:

W okresie pożniwnym należy się raczej liczyć ze spadkiem cen zboża, poniżej obecnego poziomu, czyli oczywiście poniżej granicy jakiejkolwiek opłacalności produkcji.

Sądzę, że będziemy musieli wywieźć 200—250 tysięcy ton żyta, a około 200 tysięcy ton pszenicy, przyczem należy się spodziewać na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych, iż żyto będziemy wywozić tylko w ciągu pierwszego półrocza, pszenicę zaś stopniowo przez cały rok gospodarczy. Wywóz tegoroczny, zdaniem mojem, będzie nietyle wyrazem nadprodukcji, gdyż urodzaje są średnie, ile nadmiernej podaży w jesieni.

W sytuacji rynkowej można dzisiaj odróżnić czynniki, które dodatnio lub ujemnie mogą wpływać na kształtowanie się cen, bez stawiania oczywiście dalej idących prognostyk. Czynnikiem ujemnym jest więc dobry urodzaj w Holandji i Belgii, gdzie w roku ubiegłym lokowaliśmy znaczne partje zboża. Dalej konkurencja Sowietów, z któremi pragnęliśmy dojść do porozumienia w sprawie wywozu żyta, ale jak dotąd, bezskutecznie. Sowiety widocznie uchylają się od zawarcia jakiegokolwiek układu. Za dodatni czynnik należy uważać to, że Niemcy w br. prawdopodobnie nie będą eksportować żyta, oraz nieurodzaj na Węgrzech, co uwolni nas od konkurencji zboża węgierskiego.

Pod Zielonym Sztandarem.

Zjazdy i zebrania.

W dniu 18 lipca br. odbył się w **Katowicach** zjazd wojewódzki S. L.

Obecni delegaci powiatów: pszczyńskiego, rybnickiego, lublinieckiego, cieszyńskiego i bielskiego.

Zjazd zagaił p. Rygula z Kobiora, który powitawszy posła Brodackiego i delegatów, oddał głos posłowi Brodackiemu do referatu na temat sytuacji w państwie i programu Stronnictwa Ludowego. Referatu wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem. Prelegent przedstawił sytuację tak wyczerpująco i jasno, że dyskusja prawie że nie wymagała dalszych wyjaśnień. Mimo to w dyskusji zabierało głos szereg mówców, poruszając przeważnie temat rozbudowy organizacji. P. Rygula charakteryzuje niepowodzenia przy wyborach. P. Błaszczyk charakteryzuje sytuację i nastroje społeczeństwa. P. Figołuszka charakteryzuje inteligencję i chłopów, którzy dopuścili się zdrady obozu ludowego. P. Strzępa z Wygorzele omawia sprawy organizacyjne. Temat ten poruszają pp. Kaleta, Nowak, Boruta, Mędroch i Waliczek. Po wyczerpaniu dyskusji przystąpiono do wyborów Zarządu wojewódzkiego i komisji rewizyjnej. Zarząd pojęto jako sekcję Zarządu okręgowego w Krakowie. Wybrano jednomyślnie prezesem posła **J. Brodackiego.**

Po załatwieniu szeregu drobnych spraw i uchwaleniu rezolucji przewodniczący zamknął zebranie, życząc nowemu Zarządowi powodzenia w pracy.

*

Kraków. W dniu 19 lipca br. odbył się w Krakowie zjazd delegatów z powiat. krakowskiego, oświęcimskieko, chrzanowskiego, wielickiego i bocheńskiego.

Zebranie zagaił p. pos. J. Brodacki, poczem wybrano prezydjum, w skład którego weszli: p. Franciszek Wójcik jako przewodniczący, i Antoni Woźniak jako sekretarz.

Następnie p. pos. J. Brodacki omówił sprawy polityczne, gospodarcze i organizacyjne. W dyskusji omówiono sprawę zebrań powiatowych i manifestacyjnych, oraz wskazano miejsce, gdzie takowe mogą się odbyć.

W dn. 5 lipca br. w **Ostrowiu Mazowieckim** odbył się Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego, przy udziale 150 delegatów z całego powiatu, referat polityczny wygłosił prezes Klubu parl. poseł Róg. Uczczono pamięć ś. p. Jana Dąbskiego.

*

W dniu 7 lipca br. odbył się Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w **Ostrołęce**. Na zjeździe był obecny z ramienia Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego senator Woźnicki..

Zebranie zagaił p. J. Wyrębek i zaproponował na przewodniczącego p. Komara, co zebrani zaakceptowali.

Po referacie senatora Woźnickiego o ogólnej sytuacji państwa, jak również o programie i o statucie Stronnictwa Ludowego, Zjazd dokonał wyboru Zarządu Powiatowego.

*

W Suwałkach dn. 19 lipca br. odbył się Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego.

Na Zjeździe obecnych było 250 delegatów ze wszystkich gmin powiatu, referaty wygłosili posłowie: Araszkiewicz i Sawicki. Uchwalono, aby w związku z katastrofalnym stanem gospodarczym wsi zaprzestać pić wódki i wstrzymywać się od palenia papierosów.

Potępiono również bandyckie metody polityczne, ofiarą których padli ś. p. Dąbski i prezes Dr. Wroni.

Wybrano Zarząd Powiatowy.

W Kolnie w dn. 19 lipca br. odbył się Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w obecności blisko 100 osób. Referat polityczny wygłosił poseł Mochniej.

Uchwalono potępienie dla praktyk brzeskich i wszelkiego rodzaju łamania prawa i wezwanie do ogółu ludności w powiecie, aby wstrzymała się od palenia tytoniu i zaprzestała picia wódki.

Wybrano Zarząd Powiatowy.

*

W dn. 19 lipca br. odbyło się w **Borowej** zebranie za zaproszeniami. Zgromadziła się imponująca liczba około 1500 uczestników ze wszystkich stron powiatu mieleckiego oraz z powiatów sąsiednich, którzy w skupieniu wysłuchali przemówienia posła Stachnika o wszystkich żywotnych zagadnieniach i bolączkach dotyczących wsi.

Z przemówień pp. Romana i Franciszka Gesingów, Klimczaka, Jana Błacha, Franciszka Maja, Pluty i innych, jak również z wnoszonych interpelacji przebijała troska o los włościaństwa, które zręczne gospodarczo, odsunięte przemocą od wpływu na losy Państwa w organizacji i mrówczej pracy politycznej powinno znaleźć siłę równą liczbie.

Poważny przebieg zebrania próbowano zamącić fałszywym alarmem pożarnym, który chybił zupełnie celu.

Powzięto jednomyślnie rezolucję solidaryzującą się całkowicie z rezolucjami uchwalonymi na kongresie okręgowym w Tarnowie w dniu 28 czerwca br.

Ponadto uchwalono rezolucję o znaczeniu lokalnym: jedną domagającą się zniesienia opłat targowych, drugą protestującą przeciw obecnej działalności w Kółkach rolniczych, zatruwającej moralnie wieś. **Sekretarz.**

*

Święcany powiat Jasło.

Dnia 12 lipca br. złożył P. Jan Madejczyk sprawozdanie poselskie w gm. **Święcany pow. Jasło. Zgromadzenie** odbyło się w budynku kasy im. Stefczyka po sumie, przy licznym udziale obywateli święcańskich i siepieckich, tak starych, jak i młodszych, którzy z zainteresowaniem wysłuchali wyczerpującego, a treściwego przemówienia posła Jana Madejczyka.

Zebraniu przewodniczył Dyląg Józef, zastępstwo piastował Zając Paweł, a sekretarzował Ziemski Stanisław.

Poseł Madejczyk omówił, w jakich warunkach odbyły się wybory ostatnie, przedstawił układ sił w Sejmie, stwierdzając, że jedyną i wyłączną odpowiedzialność za to, co się dzieje obecnie w Polsce, ponosi obóz sanacyjny, czyli jedynka.

Następnie poseł Madejczyk przedstawił prace Sejmu i powzięte uchwały, jak zmiana regulaminu Sejmu, sprawę brzeską, wydzierżawienie monopolu zapałczanego, sprawę podatku wyrównawczego, sprawy budżetu i obecne redukcje płac i osób, położenie polityczne i gospodarcze w Polsce, katastrofalne położenie rolnictwa i pomoc dla niego, zjednoczenie Stronnictw ludowych i potrzebę organizacji ludności wiejskiej w całym kraju.

Po skończeniu przemówienia, poseł Madejczyk wezwał zebranych do utworzenia Koła Stronnictwa Ludowego.

Na razie zapisało się na członków Stronnictwa Ludowego 60 obywateli.

Następnie poseł Madejczyk przedłożył zebranym szereg rezolucyj, które jednogłośnie uchwalono.

O godzinie 3 min. 30 przewodniczący zamknął zebranie (wiec).

W każdej Zagrodzie chłopskiej niech figuruje portret wodza chłopów WINCENTEGO WITOSA!

KRONIKA

Sierpień

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca wschód godz.	min.	Zachód godz.	min
9 N.	Romana W.	4	34	7	36
10 P.	Wawrzyńca	4	35	7	34
11 W.	Zuzanny i Dygny	4	37	7	32
12 S.	Klary Panny	4	39	7	30
13 C.	Hipolita M.	4	55	7	27
14 P.	Euzebjusza	4	40	7	26
15 S.	Wniebowz. N. P. P.	4	42	7	22
16 N.	Rocha W.	4	43	7	20

KOMENDANT ZWIĄZKU STRZELECKIEGO WE WŁODZIMIERZU WOŁYŃSKIM, ZŁODZIEJEM.

We Włodzimierzu Wołyń. został zamianowany komendantem Związku Strzeleckiego niejaki Adam Podolczak, który swojego czasu skradł podstępnie maszynę do pisania wartości 1000 zł. oraz dokonał oszustwa matrymonjalnego na biednej dziewczynie, niejakiej Aleksandrze Nowakównie z Miechocina pod Tarnobrzegiem, wyłudzając pod pozorem żeniaczki, a conto parę set złotych, po otrzymaniu pieniędzy od biednej dziewczyny znikł jak kamfora, wypływając na widownię, jako komendant Związku Strzeleckiego we Włodzimierzu. Ofiar żeniaczki, oszukanych pięknym, uorderowanym mundurem.... jest więcej... Ładny dygnitarz Strzelca?!

GDZIE SIĘ PRZENIOSĄ?

Z powodu przeżywanego kryzysu zostały zamknięte najbardziej uczęszczane restauracje warszawskie jak „Oaza“, „Mueller“, „Savoy“, Fukier“ i t. d.

Gośćmi ich bywali przeważnie głośni sanatorowię, w rodzaju płk. Wieniawy-Długoszewskiego, który niejedną nockę spędził w „Oazie“.

W Warszawie zastanawiają się „gdzie się przeniesie „elita sanacyjna“. Podobno pułkownicy obrali hotel Europejski, a cywile pójdą „pod Bakchusa“.

DO CZEGO PROWADZI WÓDKA?

W gminie Krzyż pod Tarnowem odbywało się wczoraj huczne wesele. Uroczystość zakrapiana była jak zwykle obficie alkoholem. Podczas uczty przyszło do strasznej bójki, w czasie której zasztyletowano na śmierć mieszkańca gminy Krzyż, Józefa Nalepę.

Zwłoki Nalepy znaleziono w ogrodzie, przylegającym do domu, w którym odbywało się wesele. Sprawców zabójstwa na razie nie ustalono.

Policja zajęła się odszukaniem winnych.

NIE CHCĄ CZYTAĆ SANACYJNYCH BUJD.

Sanacyjny Dziennik chojnicki na Pomorzu, z braku prenumeratorów, przestał wychodzić.

160 PRZEDSIĘBIORSTW ZLIKWIDOWANYCH W WARSZAWIE.

Wydział przemysłowy posiada ciekawie opracowaną statystykę 160 firm zlikwidowanych w roku 1931, w pierwszym kwartale.

Najwięcej zlikwidowano przedsiębiorstw aprowizacyjnych, mianowicie 54, następnie chemicznych 23, metalowych 22, włókienniczych 16, odzieżowych 12, poligraficznych 12, garbarskich 9, drzewnych 6, papierniczych 3, mineralnych 2 i budowlanych 1.

W liczbie 54 zlikwidowanych przedsiębiorstw spożywczych należy wymienić 22 piekarni,, 8 masarń, 7 wytwórni i rozlewni napojów alkoholowych, 4 wytwórnie napojów chłodzących, 4 fabryki czekolad

BAGNETEM W SĘDZIEGO.

W Sądzie Okręgowym w Warszawie po rozprawie, w której skazany został za zabójstwo brata na 8 lat ciężkiego więzienia Aleksander Zinowjew, zdarzył się wypadek, który wywołał poruszenie w kołach sądowych.

Zinowjew, po wysłuchaniu wyroku, ruchem niespodziewanym wyrwał bagnet policjantowi, który pilnował ławy oskarżonych i rzucił go w kierunku sędziów. Bagnet przeleciał tuż koło głowy sędziego i z brzękiem upadł na podjum sędziowskie. Oskarżonego policja wyprowadziła.

BEZROBOTNI PALACZE OKRADLI WAGON Z PAPIEROSAMI.

W Radomiu na dworcu towarowym jacyś nieznani złodzieje zakradli się do wagonu ładownego, z którego skradziono 40 tys. papierosów. W wagonie pozostawion okartkę z oświadczeniem, że kradzieży dokonali palacze, których na skutek bezrobocia, nie stać na kupno papierosów.

MAJOR POWIESIŁ SIĘ NA SŁUPIE TELEGR.

W mieście Zyntupy pow. święciańskiego na Wileńczyźnie bawił na urlopie major Wierciński z 19 dywizji piechoty. W tych dniach mjr. Wierciński w przystępie szału nerwowego na drodze w pobliżu Zyntup powiesił się na słupie telegraficznym.

Z NĘDZY POWIESIŁA DWOJE DZIECI I SIEBIE.

Mieszkanka wsi Kisiołki woj. białostockiego, Genowefa Wierzbowska, w czasie nieobecności męża swego dokonała morderstwa przez powieszenie swoich dwóch małoletnich córeczek: 4-letniej Filomeny i 1-rocznej Heleny. Po dokonaniu tej ohydnej zbrodni — Wierzbowska również sama powiesiła się. Przyczyną wstrząsającego czynu Wierzbowskiej był nieurodzaj i zadłużenie.

SIEKIERĄ ZAMORDOWAŁ OJCA.

Wieś Pełkinje, oddalona o kilka kilometrów od Jarosławia, była terenem krew w żyłach mrożącej zbrodni. Oto 26-letni Władysław Czereda zamordował w domu siekierą swego 67-letniego ojca Piotra Czeredę.

Wedle udzielonej informacji, od dłuższego czasu panowały spory w domu między ojcem a synem, które podsycała i zaogniała macocha Katarzyna.

Krytycznego dnia macocha po spożyciu obiadu udała się do pracy na folwark, pozostawiwszy w domu męża z pasierbem. Po odejściu macochy wynikła sprzeczka, w czasie której syn zamordował siekierą ojca.

MASOWA ŚMIERĆ STARCÓW W PRZYTUŁKU.

Pożar zniszczył doszczętnie przytułek dla starców, prowadzony przez SS. Szarytki. Pensjonarjusze, których było około 600, ratowali się, wyskakując z okien.

W czasie pożaru zginęło według ostatnich danych, 30 osób, 20 zaś dotychczas brak. Pożar wybuchł w chwili gdy pensjonarjusze spali.

PADŁA TRUPEM PRZYJMUJĄC KOMUNJĘ ŚW.

We wsi Czersk na Pomorzu wieśniaczka Sojkowa, przyjmując Komunję św. na porannej Mszy świętej, padła trupem, rażona udarem serca.

15.000 HA POD BURZĄ GRADOWĄ.

Klęska gradowa nawiedziła Wołyń, niszcząc dojrzewające już zboże na dużym obszarze w pow. łuckim i dubieńskim. Rozmiary klęski przedstawiają się następująco: burza gradowa objęła przestrzeń około 15 tys. hektarów. Zniszczeniu uległy jare zasiewy, ziemniaki oraz pszenica, jeszcze nie zebrana. Zbiór żyta był już ukończony.

PASIERB STRZELA DO OJCZYMA.

W dniu wczorajszym o godz. 6.30 Henryk Walter, 19-letni uczeń 7-mej klasy gimnazjalnej oddał dwa strzały rewolwerowe do ojczyma swego Ludwika Messerschmieda w Grabowcu Stryjskim pod Stryjem, raniąc ojczyma w łopatkę. Walter został aresztowany przez policję stryjską i oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

Motywem czynu były niesnaski rodzinne i zatargi na tle majątkowem.

WYBÓR 2 KSIĘŻY DO SEJMU W HISZPANJI.

Do kortezów ustawodawczych weszło dwóch księży katolickich w charakterze posłów. Obaj wybrani zostali z prowincji baskijskiej.

Za jedne 10 groszy.

— A możebyśmy poszli do teatru — powiedziała żona do męża, który był urzędnikiem i właśnie układał swój miesięczny budżet.

— Daj spokój — odburknął zapytany — akurat mi teatr w głowie! Jak dać sobie radę po obcięciu mi sto złotych pensji? Chyba zmniejszyć miesiąc kalendarzowy o tyle dni, na ile starczyłyby właśnie te sto złotych?

— Genjusz i obłąkanie męskie — z politowaniem zauważyła żona — posłuchaj, ja mam lepszy projekt, ponieważ tobie ostatnio zmniejszono gażę o 20% i ponieważ bilety w teatrach staniały również o 20 procent, więc bez żadnego zastanowienia powinniśmy pójść do teatru...

— Damska logika — wycedził przez zęby małżonek.

I znów zapanowała w domu idealna cisza. Mąż z astronomiczną ścisłością wycinał ze swej obciętej pensji niektóre wydatki — żona, założywszy słuchawki na uszy, słuchała radja. Nagle podniosła główkę.

— A wiesz, że speaker odczytał przed chwilą repertuar teatrów i że w „Narodowym“ grają cudowną sztukę?

— Dasz mi dziś spokój z tym teatrem? — wybuchnął mąż — przecie twoja uparta natura może doprowadzić nas do nędzy... Trzeba było zostać aktorką, a nie wychodzić zamąż, miałabyś teatru dosyta...

Jej zakręciły się łzy w oczach.

— Dobrze, więc poco jest niedziela? Poco włożyłam tę moją sukienkę w kwiaty? Dla kogo?

W tej chwili rozległ się dzwonek w przedpokoju. Weszła przyjaciółka nieszczęśliwej żony. Panie uścisnęły się serdecznie i oto siedzą już na kanapie, podziwiają wzajem efektowne wycięcia dekoltów, zapięcia staniczków. Padają miękkie opierające łzy słowa: crepes chiffons, ninons i velours... Dźwięczy podziw nad sukienką w kwiaty, o której tak marzyła żona urzędnika.

Tymczasem mąż, pozostawiony samemu sobie, dalej gryzł się myślami, jak uszczuplić wydatki. Żal mu było i siebie i żony — bo doprawdy, ani on nie będzie mógł urządzać już dla kolegów małego bridża, ani ona nie będzie miała swego ukochanego teatru. Ale trudno, siłą kobiety jest jej upór, siłą mężczyzny nieustępowanie temu uporowi. Zatem po zostanie niewzruszony i przynajmniej dziś napewno do teatru nie pójdzie. To gigantyczne postanowienie dało mu poczucie własnej siły w swym własnym domu. Zatem założywszy nogę na nogę, zaczął przeglądać gazetę. Z zimną krwią przerzucał rubrykę „Gdzie pójdziemy dziś wieczorem“, potem przeszedł do działu „Programy radjowe“...

— O godzinie 22-giej transmisja rewji z „Morskiego Oka“...

Zmarszczka zastanowienia sfałdowała mu czoło... Gdy przyjaciółka żony pożegnała się — w domu zapanowała znów groźna atmosfera...

— Więc chciałbyś pozbawić mnie kulturalnych rozrywek, żeby potem ułatwić powtarzanie słowa „głupia jesteś“ — opierała się pani Rena.

— Ależ nigdy, moje dziecko, przecie możesz wziąć słuchawki radjowe na uszy i wszystkie kulturalne luki wypełnisz sobie odrazu.

Mówiąc to, podszedł do stolika z radjem. Za chwilę rozległ się jego śmiech. Żona natychmiast krążyła po pokoju, z oczu jej leciały iskry gniewu — wreszcie widząc, że nie zwraca na nią uwagi, usiadła koło męża. W pustym pokoju rozległ się serdeczny dwugłos śmiechu...

Po godzinie ogłoszono w audycji przerwę, pani Renia zdjęła słuchawkę.

— Wiesz, zwróciła się do męża — te transmisje z teatrów są świetne, razem zapłaciliśmy za bilet 10 groszy, a nawet o wiele mniej, bo tyle kosztuje dziennie opłata za radjo i siedzieliśmy w pierwszym rzędzie teatrzyku Morskiego Oka.

Mąż przyciągnął ją do siebie: — Widzisz głuptasku — a rozpaczałaś już, że po tej ostatniej zniżce pensji nic nas już dobrego nie czeka. Czeka nas Radjo — „Naj“ — naj — tańsze, naj — milsze, najmądrzejsze i naj — weselsze...

Położyła mu ręce na ramiona...

Gładząc ją po główce, wyznał jej zkolei, że życie byłoby zupełnie piękne, gdyby radjo chciało jeszcze nadać jakąś transmisję z rozgrywek bridżowych, bo ponieważ sam już przestał grywać przez oszczędność chciałby jeszcze choć pokibicować przez słuchawki...

No i proszę państwa — czy za 10 groszy dziennie nie można żyć — co? i jeszcze jak! i z teatrem, i z bridżem, no i najważniejsze — z radjem!...

Pająki wrogami większych zwierząt.

Dr. E. W. Gudger z amerykańskiego Museum of Natural History ogłasza ciekawe dane z życia pająków. Opowiada np. o pewnym pająku w gorących strefach Ameryki, który buduje w wodzie lejkowate sieci i chwyta w nie ryby. Pewien pająk na Ukrainie w jamach napada na ropuchy. Inne rodzaje pająków są wrogami jaszczurek a nawet wężów. Pewien olbrzymi pająk Madagaskaru chwyta ptaki w koliste. jakby z sznurów tkane sieci i wysysa je. inny znów pająk wykrada pisklęta z gniazd. W Indjach istnieja nawet pająki żywiące się ssakami a mianowicie szczurami.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Kawa w Rzeszowie: Owszem, prosimy o krótkie artykuły i korespondencje. — **WP. A. Czubek w Karolówce:** List Pana odstąpiliśmy Zarządowi Okręgowemu, który porozumie się z Panem co do terminu i miejsca zebrania. Cześć! — **WP. Henryk Wójtowicz, Brzącowice:** Adwokata radzimy wziąć z tego miasta, gdzie się będzie prowadzić rozprawa. Brak karty na broń jest lekkiem przekroczeniem — w danym wypadku chodzi o to, czy była obrona konieczna, czy nie i czy tejże nie przekroczono? — **WP. Jan Marcinek w Binikowicach:** „Baj baju, a będziesz w raju“. Artykuł bardzo dobry, uwagi słuszne, szkoda tylko że Pan pisał jakąś zeszpeconą gwarą, nie nadającą się do druku. łobywatel, łopcy, Łojczyzna i i.. Na przyszłość prosimy pisać tak, jak się mówi, a chętnie zamieścimy korespondencje. — **WP. Maciej Rosiek w Łącie górnej:** Żali się Pan, że za wyciąg familijny do reklamacji wojskowej obejmujący 8 osób płaci się stemple za 11 zł., a przy 15 osobach aż 23 zł., nadto do podania trzeba załączyć wyciąg hipoteczny, gruntowy, tak, że reklamacja kosztuje niemal 100 zł., którychby się w całej gminie nie uzbierało. Ci co biorą, nie pytają, skąd bierzesz, tylko daj, płać i wielbij sanację. Dopóki sanacja górą, nic się nie zmieni. O przydzieleniu surowicy gminom niema mowy. Inne uwagi będą drukowane. już wnet. **Swój we Lwowie:** Przez umieszczenie artykułu o umizgach sanacyjno undowskich, treść „cios za ciosem“ została skonsumowaną — sprawa ta stanie się znowu aktualną we wrześniu — wówczas proszę ją poruszyć. — Cześć. — **WP. S. J.:** Artykuł „budżetowe gazy“ z braku miejsca nie mógł być zaraz drukowany, teraz, po obcięciu poborów, częściowo stał się nieaktualny. a częściowo, tam. gdzie Pan nawołuje, by wyrzucić pajdokrację z frontu, a na czoło powołać ludzi starszych, wyszkolonych i fachowych — nawoływanie to tak słuszne. jest rzucaniem grochu o ścianę. — **WP. Adolf Wójtunik, Zarzece:** Co wieś i całe społeczeństwo myśli o Brześciu — wiadomo. Cieszy nas, że tą sprawą wciąż się ludzie interesują, nie mogąc zapomnieć tego, że gdy Ojczyzna była w niebezpieczeństwie „Witosie ratuj“ — skoro minęło niebezpieczeństwo minęło „Witos do Brześcia. a chłopy do wideł i gnoju“. „Głos wsi o Brześciu“, to głos sumienia narodu. — Dobrze, że jest i niczem sanacja go nie zagłuszy. Artykuł uległby konfiskacie. — **Wesołowianin:** By zostać zecerem, trzeba iść do drukarni na praktykę, specjalnego wykształcenia nie potrzeba. O pracę biurowa niesłychanie teraz ciężko. Że szarwarku nie było przez 3 lata, to jeszcze nie nieszczęście, gorzej, że w największe roboty pol. kazano szarwark za 3 lata wstecz odrabiać. Od czegóż wójt i rada gminna? — **WP. Fr. Rakoczy:** „W 85 rocznicę smutnych wypadków“. Niedola chłopów w dawnej Polsce opisana doskonale w „Piekle ojców naszych“ drukującem się w „Piaście“. Za sylwetkę Szeli dziękujemy. nie wydrukujemy. Smutne to, że wciąż jeszcze znajdują się chłopi (Bojki, Jarosze. Błyskosze. Potoczki). którzy stają się narzędziami w rękach cudzych, dającemi się

WP. Antoni Bryndal w Janowicach: O Jaroszu i jego gwardji, otrzymaliśmy dwie korespondencje, ta druga jako treściwsza, będzie drukowana. — **WP. Jakób Kasiarz w Kalwarji:** Termin starania się o rentę skończył się 31. grudnia 1930 r., jeśli renta była wypłaconą, a została wstrzymaną, należy wnieść podanie do Wydziału Emerytur i Rent w Krakowie, ul. Grodzka 65. Jacy są świadkowie, że Hyla wręczył wójtowi na wybory 600 złotych? Gra w karty w urzędzie gminnym w dniu wyborów nie jest przestępstwem karnem, chyba, że była gra hazardowa, zakazana. — **WP. Walenty Zdąbkasz w Woli dalszej:** Nie wolno cudzego drzewa licytować, należało zrobić wyłączenie. Czy teraz można jeszcze coś poradzić, mógłby tylko adwokat powiedzieć, po zbadaniu sprawy. — **WP. Franciszek Maj, Wadowice dolne:** Przed wyborami obiecała jedynka szosę przez Wadowice górne, a teraz prezes B. B. W. R. profesor z Mielca odsyła ludzi do Pana, żeby Pan drogę robił? Ot, zwykły szwindel tych panów. Słusznie Pan ma, niech dadzą Panu fundusze, jakie obywatele składają na drogi — a zrobi się drogę, jak stół. Pan prezes BBWR. niech pilnuje gimnazjum, żeby „Ilstr. Kurjer“ nie musiał opisywać skandali, jakie sie tam dzieją.

Mimo wszystko, trudno o tem pisać, wyglądałoby to bowiem tak, jakbyśmy żałowali czasów niewoli, która „psu jest zasługą, człowiekowi hańbą“. — **WP. Jan Sikora w Łańcuckiem:** Dziwi się Pan że obecnie stosuje się ustawy austrjackie z przed stu i więcej lat, kiedy jeszcze Austrja była rządzona despotycznie? Dyktatura jest takim samym systemem, jak absolutyzm — dlatego tak do tejże pasują ustawy i cesarskie patenty z czasów Józefa II. i Marji Teresy. Inne korespondencje Pana w druku. — **WP. Kościelniak w Olszówce:** Podatek należy się powyżej 15 ha, rekurs nie wstrzymuje egzekucji, trzeba zapłacić. — **WP. Jan Kijak, Lwów 20 Kleparów:** Przysłane opisy dotyczą osobistych wspomnień, ponadto są za obszerne dla Piasta, po trzecie zapomina Pan, że Pan Bóg nakazuje „modlić się i pracować“, zaś owa Nicponiowa, jak Pan pisze, codziennie na Mszę św. do kościoła chodziła, zakonnicą i świętoszką ją nazwano, wskutek tego domowych swych zapobiegliwości i starań i swych obowiązków zaniedbała. Taka Nicponiowa nie może być przykładem dla matek, żon i gospodyń — dobrze, że Pan mając dobre serce, poratował ją wówczas, inaczej byłaby z dziećmi z zimna i głodu zginęła. — O rozruchach antyreligijnych w Hiszpanji pisaliśmy w Piaście, podobnie jak o walce Mussoliniego z Papieżem. — **WP. Roman Gesing w Mielcu:** Wydrukujemy na odpowiedzialność autorów. **WP. Walenty Józef Zientek.** Pomorzany, Zalesice: Proszę się w tej sprawie zwrócić do Naczelnego Komitetu Wykonawczego, Warszawa, Nowy Świat 49 Adres Redakcji Zielonego Sztandaru: Warszawa, Marszałkowska 68.

—o—

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Kerka.